Nr. 265. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Listopada 1880. Rok. XIX.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej,
„ Francji,
„ Belgii i Szwajcarji,
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.,
„ Serbii . . . po 7 złr. 50 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Com. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Com. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem i Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 17. listopada.

(Sprawa wschodnia. — Ogólne pragnienie pokoju w Europie. — Głód w caracie. — Rezolucje wiedeńskie z d. 14. bm.: ogólnego wiecu centralistycznego, i zgromadzenia ludowego robotników).

Wszystko przemawia za tem, że sprawa wschodnia złoży się już do snu, i że w ciągu nadchodzącej zimy pokój Europy nie będzie ciągle wisiał na włosku z powodu zatargów, toczących się między ludami Bałkańskiego półwyspu. We wszystkich mocarstwach Europy opinia publiczna coraz wyraźniej daje do poznania, że woli się zająć sprawami domowemi, wewnętrznemi reformami, nędzą, która w niektórych mocarstwach przybrała już przerażające rozmiary, aniżeli troszczyć się o los półdzikich ludków Wschodu, i dla nich poświęcać swój spokój i nieobliczone ofiary materjalne, wynikające z ogólnej stagnacji interesów. Rządy zrozumiały to żądanie opinii publicznej, a chociaż dla nich zawsze jest korzystniej zaprzątać umysły ogółu zagranicznemi kwestjami, ustąpiły jednak tym razem przed wyraźną wolą swych mocodawców. Niektóre nawet chętnie to uczyniły, bo na zawierusze wschodniej nic zyskać, a tylko stracić mogły; inne ustąpiły z bolem serca, jak n. p. Anglia. Gladstone był przekonany, że manipulacje jego na Wschodzie uplotą mu wieniec wawrzynowy nieśmiertelnej sławy; a tu tymczasem głos opinii publicznej kazał mu porzucić Czarnogórców i Greków, a zająć się Irlandją.

Jedna tylko Moskwa mocno byłaby rada, gdyby miała dzisiaj sprawę wschodnią w stanie rozjątrzenia jak największego, i gdyby w ten sposób mogła odwrócić uwagę ogółu od głodu, który coraz groźniejsze przybiera rozmiary. Podrażniony patrjotyzm, płonący nienawiścią do zagranicy, tem wyrozumialszym bywa na błędy swego rządu, im niższy jest poziom oświaty. Bo lud ciemny nie jest w stanie dostrzedz jak sztucznie rozniecono w nim tę nienawiść, i jak nikczemnie wyzyskano jego przywiązanie do ziemi rodzinnej. A rząd carski jest mistrzem w tych rzeczach. Byłby więc wyeksploatował sytuację do gruntu. Tymczasem nie ma na to środka. Europa chce spokoju, i oświadczyła, że niczem rozruszać się nie da. Lada dzień statki wojenne [illegible] z wód Adrjatyckich, a wtedy niech sobie Albańczycy mordują się z Czarnogórcami, nikt w Europie palcem nie ruszy.

Smutna więc perspektywa dla rządu carskiego. Z głodem będzie musiał walczyć sam na sam. A będzie to walka bardzo uciążliwa, zważywszy, że środki, jakiemi rząd rozporządza, nie długo mu wystarczą. Do tego dołącza się jeszcze ta metoda, której się uchwycił, jest z gruntu fałszywa. Daje on guberniom, powiatom i stowarzyszeniom obszerne zapomogi w postaci bezprocentowych pożyczek na to, aby te władze zakupiły zboże i sprzedawały je ludności po umiarkowanej cenie. Więc cóż one robią? Oto ustanawiają taryfę niską na zboże, a różnicę między tą ceną fikcyjną a ceną rzeczywistą wypłacają jako indemnizację handlarzom zboża. Tej samej metody trzymał się rząd Napoleona III. podczas drożyzny 1868 r. Ale co ze słabym skutkiem dało się Francji — i to w zastosowaniu tylko do Paryża — to nie może się wcale udać w Moskwie, zważywszy, że tu chodzi o karmienie kilkudziesięciu miljonów ludności, i że osiąga się to nie za pomocą rzeczywistych walorów, ale za pomocą pieniężnych znaczków fikcyjnych, płacących już dzisiaj ażio 37 prc. Maszyny drukarskie są cierpliwe i potulne; można więc na nich odtłoczyć jeszcze drugie półtora miliarda rubli papierowych dla dokompletowania tych, które już są w obiegu. Ale giełda tak potulną nie jest, a kiedy Moskwa wyczerpie swe zapasy zboża, to żadną siłą rząd carski nie zmusi kupców zagranicznych, aby mu za jego bezwartościowe papiery dostarczali pszenicy i żyta. Cóż więc wtedy pocznie rząd carski?

Wyznajemy otwarcie, że mocno jesteśmy tego ciekawi i z naprężeniem śledzić będziemy dalszej działalności rządu moskiewskiego na tem polu. Przywiązujemy bowiem do niej wielką wagę polityczną. A dodać musimy, że jak z tonu moskiewskich organów wnosić można, ciekawość nasza nie będzie znowu na zbyt długą wystawiona próbę. W lutym, a najdalej w marcu przyszłego roku katastrofa wybuchnie w całej sile.

Rezolucje ogólnego wiecu centralistycznego opiewają:

I. Głęboko, ciągle wzrastające zaniepokojenie ogarnęło niemiecką ludność we wszystkich okolicach Austrji. Postępowanie obecnego rządu i wpływ koalicji, którą rząd ten zawarł z utworzoną przez niego, niemiecką, jedności państwa i wolnościowym podstawom konstytucji nieprzyjaźną większością parlamentarną, wkładają powinność ciągłą walkę na tę ludność o jej najwyższe dobra — walkę tem bardziej pożałowania godną, że ją za sobą pociąga jak i odwleka uznanie za jedno z najważniejszych zadań, pielęgnowanie ekonomicznych i politycznych interesów państwa i ludów, mianowicie w kwestjach przemysłowych i rolniczych.

W tak groźnem położeniu rzeczą jest współplemieńców niemieckich, ściśle stanąć ramię do ramienia i we wspólnej rozważnej obronie jednocząc ich cele, tudzież drogi, jakiemi wspólnie kroczyć należy.

Przedewszystkiem jak najgoręcej upomina czwarty niemiecko-austrjacki wiec, aby nie jednokrotnie wypowiadaną zasadę łączności wszystkich Niemców w Austrji w żywy czyn zamieniono, i zjednoczoną siłą niemiecką stawiono czoło rozpasanemu naporowi narodowościowemu i politycznemu.

Niezłomne ze względów państwowych, kulturnych czyli austrjackiego państwa stanowiące, misyjne stanowisko plemienia niemieckiego, jego prawa narodowe i interesa skuteczne ochraniać i przeciw wszelkiemu i od kogokolwiekbądź pochodzącemu zamachowi bronić, ogłasza czwarty wiec niemiecko-austrjacki porównie za obowiązek wszystkich Niemców austrjackich, jak niemniej za obowiązek bezwzględnej wierności ku ojczyźnie austrjackiej.

Stojąc silnie przy austrjackiej idei państwowej i przy konstytucji [illegible], wzywa czwarty wiec niemiecko-austrjacki do zdeterminowanego opierania się wszystkim dążeniom federalistycznym, których ostatecznym celem jest rozerwanie zespalającej Niemców w Austrji łączności, konstytucyjnej opinji — i które nie są czem innem, jak samego państwa negacją.

Wobec tylokrotnie powtarzanych zapewnień trzymania z konstytucją, uważa czwarty wiec niemiecko-austrjacki za obowiązek wypowiedzieć, że prowadzenie prawdziwie wiernokonstytucyjnego rządu zupełnie nie może się opierać na zachowywaniu form konstytucyjnych, ale owszem tylko w bezwzględnem wyznawaniu i ciągle postępującem rozwijaniu wolnościowego ducha konstytucji i jej instytucji i w pomocy administracji takiego samego ducha ożywionej.

Z całą ufnością spodziewa się czwarty wiec niemiecko-austrjacki, że wszyscy liberalni Niemcy austrjaccy, a w pierwszym rzędzie ich posłowie, ściśle skupieni dokoła wspólnego sztandaru niemiectwa i austrjackiej idei państwowej, w porozumieniu z wiernokonstytucyjnymi członkami Izby panów, jak najrychlej zdobędą silne podwaliny do zorganizowania postępowania zgodnego, a przedewszystkiem wytrwają w zwalczaniu obecnej polityki rządowej, z niezachwianą wiernością, z energiczną stanowczością.

II. Czwarty wiec niemiecko-austrjacki ogłasza jako narodowy i patrjotyczny obowiązek każdego liberalnego Niemca w Austrji, dzielnie spomagać Niemiecki związek szkolny (deutscher Schul-Verein) i jego wielkie ważne zadanie.

III. Inicjatorów czwartego wiecu niemiecko-austrjackiego, pp. dr. Józefa Koppa, dr. Schmeykala i dr. Starma upoważnia się do zwołania następnego także wiecu, do sprawowania interesów stronnictwa w duchu dziś powziętych rezolucyj, tudzież do pozyskiwania w tym celu zwolenników w krajach koronnych, na dzisiejszym wiecu reprezentowanych."

Rezolucja, powzięta równocześnie na zgromadzeniu ludowem robotników wiedeńskich (stronnictwo umiarkowane) opiewa:

„Zważywszy, że lud austrjacki z całą stanowczością potępia szczwania narodowe, zkądkolwiekby je wszczynano, a zgodne, pokojowe współdziałanie wszystkich ludów Austrji za niezbędny wstępny warunek pracy około najwyższych ludzkości celów uważa, protestuje niniejsze, dnia 14. listopada 1880 w schwendrowskiem Koloseum odbywające się zgromadzenie ludu przeciw uchwalonym przez tak zwane stronnictwo centralistyczne na wiecach w Mödlingu, Bernie i Karlsbadzie rezolucjom jako przeciw podjudzaniu narodowości.

Następnie protestuje zgromadzenie przeciw mienieniu się tak zwanego stronnictwa wiernokonstytucyjnego stronnictwem „liberalnem", wszystkie bowiem postępki onego wobec ludności pracującej dowodzą, że wolność jest dlań tylko szlagwortem, i jedynie za maskę służy, za którą się najgorsza korrupcja polityczna i ekonomiczna ukrywa.

Niniejsze zgromadzenie ludu pracującego oświadcza, że tylko spełnienie żądań pod względem politycznym i ekonomicznym oddawna podnoszonych przez robotników Austrji, trwale zapewnić zdoła przyszłość państwa, pokój i dobrobyt ludności.

Zważywszy, że lud pracujący do udziału w obowiązkach względem państwa przez świadczenia podatkowe, mianowicie przez niestałe podatki, tudzież przez podatek krwi nad miarę pociąganym jest i przeto najważniejsza część ciężarów nań spada, że natomiast jednak lud pracujący od najważniejszych praw albo zupełnie jest wykluczonym, albo je tylko w formie bardzo uszczuplonej w udziale dostaje, gdyż np. prawo stowarzyszania się i zgromadzania, jak tego [illegible] wania stowarzyszeń i ciągłe zakazy zgromadzeń dowodzą — dla nas prawie nie istnieje; a dalej prasa, w skutek teraźniejszych ograniczeń, jest jedynie narzędziem w ręku klas posiadających, aby tem łatwiej w duchowej zależności utrzymywać i fizycznie wyzyskiwać klasy nieposiadające, że przeto niepodobieństwem jest, lud pracujący co do prawdziwych interesów oświecić: tuszy zgromadzenie, że wszyscy ci posłowie, którzy słuszną rościć sobie chcą pretensję do miana reprezentantów ludu, z całą energią występywać będą za następującemi żądaniami:

1) Powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze do wszystkich ciał reprezentacyjnych, z dyetami dla posłów.

2) Wolne prawo stowarzyszania się i zgromadzania, a zwłaszcza wolność koalicji. Rozwiązanie stowarzyszenia może nastąpić jedynie za wyrokiem sędziowskim.

3) Zupełna wolność prasy, a zatem zniesienie wszelkich istniejących norm co do ograniczania prasy, jako to objektywnego postępowania, kaucji obowiązkowej i stempla gazetowego, swoboda kolportowania.

Wszelako gdy samo praw politycznych nadanie ludowi pracującemu na nic się nie przyda, ponieważ w skutek swej zależności ekonomicznej od kapitału na pastwę gruchocącej wszystko walki konkurencyjnej jest wydany, a istniejące obecnie ustawy coraz bardziej wzmagającej się nędzy klas pracujących zaradzić zgoła nie są zdolne: żąda przeto niniejsze zgromadzenie, aby prawdziwi reprezentanci ludu z nie mniejszą stanowczością występywali za następnemi żądaniami na polu ekonomicznem:

1) Rewizja ustawy przemysłowej w duchu uchwalonych przez poprzednie zgromadzenia rezolucyj i petycyj, a streszczających się w następujących punktach:

a) zniesienie korporacyj przymusowych;

b) normalny dzień pracy dziesięciogodzinny, ograniczenie pracy kobiet a zakaz pracy dzieci, uregulowanie terminatorstwa;

c) obowiązkowa rękojmia pryncypałów;

d) utworzenie kas pomocy pod własnym zarządem robotników, z obowiązkowem przyczynianiem się pryncypałów;

e) zaprowadzenie inspektorów przemysłowych i fabrycznych, tudzież całkowite przeprowadzenie sądów przemysłowych.

2) zniesienie wszelkich podatków niestałych a zaprowadzenie jedynego tylko podatku progresyjnego dochodowego; narazie zaś natychmiastowe zniesienie wszelkich podatków konsumcyjnych, głównie od najniezbędniejszych potrzeb życia, jako to: od mięsa, mąki, kawy, nafty i t. d.

3) Zniesienie armii stałej a zaprowadzenie powszechnej armii ludowej."

Korespondencje „Gaz. Nar."

Petersburg 29. października.

(Warta) Obecnie, jak wam powinno być wiadomem, w całej Europie prowadzą zaciętą walkę pomiędzy sobą dwa odrębne prądy, z których jeden jest konserwatywny i składa się ze zwolenników monarchicznych rządów, poniekąd z wyznawców zasady: siła przed prawem i siły kapitału przed pracą, a drugi republikański i socjalistyczny, pragnący za pomocą wojny europejskiej uwolnić całą ludzkość od militaryzmu i od ciężarów państwa, przygniatających mozolnie ludność i postęp na wyłączną korzyść biurokracji, wyzyskiwaczy lub zwolenników resztek fendalizmu, zgruchotanego częściowo tylko przez rewolucję francuzką i teorjami socjalistów.

Oto dwa obozy skrajne, do których [illegible].

W Moskwie także prowadzą taką samą walkę ze sobą owe stronnictwa, lecz tam w inny zupełnie sposób, jak w Europie środkowej, zachodniej i południowej. Tam pragną rewolucjoniści i malkontenci — zmusić cara i biurokrację jego do ustępstw na rzecz wolności obywatelskiej, duchównej i rozwoju; tam bowiem masy ludu pracującego i przygniecionego absolutyzmem są umysłowo ciemniejsze i dziksze w swych pojęciach rewolucyjnych, i jak obecnie, nie dążące do republiki a nawet i do rozbrojenia; owszem, w Moskwie najzagorzalsi rewolucjoniści pragną przez wojnę zaborczą wyrzucić Turka z Europy, opanować wrota do wolnego handlu i panowania nad Azją; uniemożebnić raz na zawsze — wpływy niemieckie w swym rządzie; znieść zgniłą moralnie biurokrację; otrzymać wolność konstytucyjną w życiu obywatelskiem i znieść zarazem religię państwa, będącą w Moskwie najgłówniejszym hamulcem postępu i będącej niezaprzeczalnie fundamentem absolutnej władzy cara.

Obecnie też w całej Moskwie zwrócone są umysły malkontentów, a zwłaszcza ciemnego wiejskiego ludu, na dzieci cara i księżnej Dołgoruków, z krwi Ruryków pochodzącej i znanej zresztą z patrjotyzmu czysto moskiewskiego; że zaś rewolucjoniści z tego rozdwojenia rodziny cara skorzystać nie omieszkają, nie ma i wątpliwości, bo już obecnie została przez nich przekonaną księżna Dołgoruków a obecna carowa, że jedynie podówczas jej dzieci mogą zasiąść na tronie cara wszech Moskwy, jeżeli ona wraz z swymi licznymi stronnikami pogodzi się nawet z dążeniami rewolucjonistów i jeżeli zarazem za pomocą swego wpływu na cara wyrzuci z otoczenia jego takich Adlerbergów, biurokratów starej daty i polityków a la Szuwałów, który wraz z Milutynem, Wałujewem itd. trzymają się stronnictwa następcy tronu. Ten bowiem rozmaitemi ustępstwami jedynie pojednał się obecnie z inteligentnem stronnictwem wielkiego księcia Konstantego, który niezaprzeczenie jest jedynym członkiem z rodziny carskiej, posiadającym jeszcze pewnego rodzaju szacunek i sympatję w Moskwie, i na którego zwrócone od dawna były oczy malkontentów w razie nagłej katastrofy w Moskwie, lub w razie przegranej wojny z Austrją, do której opinia publiczna parła sfery rządowe, począwszy od upakarzającego się wycofania wojsk moskiewskich z pod murów Carogrodu i za Dunaj, i po zajęciu przez Austrję Bośnii i Hercegowiny, owego jabłka niezgody pomiędzy rządem moskiewskim a Austrją.

Te powyżej wspomniane intrygi dworskie, w Liwadji obecnie stanowczo się rozgrywające, bo dążności rewolucjonistów i malkontentów pragną pokłócić rodzinę carską, są także wiadome zapewne sprytnemu byłemu dyktatorowi Loris-Melikowowi, który jako z pochodzenia ormiańskiego, posiada wrodzoną zdolność orjentowania się w każdej sytuacji drażliwej; że zaś nie pragnie on kłaść palca pomiędzy drzwi, a zatem jego bytność w Liwadji wraz z następcą tronu nie zmieni biegu rzeczy, a może i jego samego przekona, że płynąć naprzeciw wodzie może go pozbawić nawet już osiągniętych zaszczytów i godności, a to tem więcej, że zawdzięcza on w pewnym względzie swe spieszne wyniesienie stronnictwu obecnej carowej, która niezaprzeczenie jest bardzo rozumną i uczciwą nawet kobietą, i okazała nieraz wielką biegłość dyplomatyczną i przez to nieda się tak łatwo wyrzucić z obecnie zdobytej pozycji, jaką zajmuje. A to tem więcej, że obecnie posiada silne poparcie ludzi posiadających w Moskwie i w całej armii najwięcej popularności i zaufania, i nawet nigdy nie naraziła się nihilistom na wyrok, ani na zarzuty hańbiące jej honor i cześć kobiecą. Przytem obecna carowa od dawna umiała w umyśle cara zrodzić nieufność do następcy do tronu i do nienawidzącej ją księżnej Dagmary i do całej cara rodziny, z wyjątkiem w. ks. Michała; cała bowiem rodzina, widząc coraz to więcej powiększające się przywiązanie cara do księżnej Dołgoruków i do rosnących i przykładnie wychowywanych jej dzieci, rozmaitymi manewrami i intrygami lub oszczerstwami starała się rzucić na osobę kochanki cara złe i niemoralne nawet światło, a w końcu użyła do tego osobistego zaufanego od długich lat przyjaciela i faworyta carskiego hr. Adlerberga, aby tenże wzbudził nieufność cara do księżnej.

W tej zakulisowej walce zapewne namiętności wezmą górę nad rozsądkiem i instynktem zachowawczym, a z tych namiętności uciśnione ludy Moskwy nie omieszkają skorzystać, a zwłaszcza Polacy, których jedno i drugie stronnictwo dla siebie pozyskać zechce, bo do walki wewnętrznej przyjść musi, wywołanej czy to przez stronnictwo następcy tronu, czy też przez stronnictwo obecnej carowej, która już musiała sobie zabezpieczyć poparcie dość silnego w Moskwie stronnictwa czynu i malkontentów z obecnego stanu rzeczy. Wiadomo nam bowiem jest i to, że wieść sama ożenienia się cara z księżną z rodu Ruryków, bardzo dobre i ko-

---

PAMIĘTNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Jedną z najcenniejszych pamiątek tego zbioru była brylantowa agrafa, czyli zamek do paska i pierścień Kościuszki, ofiarowany jenerałowi Dąbrowskiemu za obronę Warszawy w r. 1794. Streszczam tutaj, co niektórzy historycy, a mianowicie Falkenstein mówi o nim w ustępie, gdzie wspomina o pamiątkach po Kościuszce. Wiadomo, że pałasz Jana Sobieskiego był ofiarowany Kościuszce przez legje włoskie, których wódz dostał go od rządu Cisalpińskiego jako narodową pamiątkę. Mówi Falkenstein dalej: „Pałasz ten znajduje się dzisiaj pomiędzy zabytkami narodowemi w Puławach, pierścień zaś, który był dany Kościuszce od wdzięcznego narodu polskiego w roku 1794, ten był przez niego ofiarowany mężnemu jenerałowi Dąbrowskiemu za waleczność i przezorność w obronie Warszawy okazane. — Wspomniany jenerał nosił do śmierci ten drogi dla niego zadatek, który więcej cenił, niż wszystkie inne oznaki wojskowe. W pierścieniu tym były dwa kamienie koloru narodowego: granatowy i karmazynowy, a nanim wyryte: „Ojczyzna swemu obrońcy." W roku 12 pod Berezyną jenerał dowodząc z mieczem w ręku, miał prawą rękę przeszytą kulą; bohater ten nie chcąc schodzić z pola bitwy ze zgruchotanemi członkami, dowodził do końca. Po bitwie trzeba było dla obrzmienia palca pierścień ten szeroko na spodzie przepiłować, aby następnie mógł być zdjęty." Co do brylantowej agrafy, pochodziła ona z narodowych ofiar, złożonych w rządzie narodowym w Warszawie, po świetnej i krwawej bitwie pod Frydlandem. Była ona przeznaczoną temu, który się najwięcej odwagą odznaczy i będzie w tej bitwie ranny. Obszerne artykuły ówczesnych gazet opisują przysłanie tego fermoaru przez rząd narodowy do Poznania na dzień zaślubin J. Dąbrowskiego.

Przytaczam tu czuły wyjątek tej ceremonii z gazety Poznańskiej roku 7, a 5. listopada.

„Po ukończeniu ślubnego obrządku, jenerał brygady, Kosiński, dopełniając patrjotycznego przeznaczenia daru, jakim był fermoar (agrafa), dawniej od komisji rządowej na ręce jenerała dywizji, Dąbrowskiego, przysłany, ze zwykłą sobie wymową tak do zaślubionej pary przemówił: „Przyjmij, Pani, ten dar rządu, do którego waleczność twego oblubieńca daje ci prawo; ofiara to gorliwości obywatelskiej, wolą rządu złożona w ręku dowódcy legionu III, od niego przeznaczoną była dla tej, która pierwsza przez ślubne związki uszczęśliwi rannego w pamiętnej bitwie pod Frydlandem. Traf równie nieprzewidziany jak szczęśliwy, nagradza osobistą tego wodza waleczność, wieńcząc najulubieńszą mu osobę. Niech ta pamiątka w Twoim, Pani, złożona ręku, podwójną dzisiaj znaczy epokę i odnowionej sławy Polaka i waszego szczęścia." Ten dar był ofiarowany na aksamitnej poduszce w otoczeniu wszystkich sztabowych oficerów.

Pomiędzy ważniejszemi pamiątkami można także wyliczyć piękny i bogato złotem haftowany czaprak, dla opisu którego żałuję, że nie mam pod ręką pamiętników „Szefa Drzewieckiego". Obszernie opisuje on wojskowo narodową ceremonię dnia, w którym pod Medjolanem rząd włoski rozdawał legiom polskim przeznaczone im chorągwie. Przy tym obrządku ofiarowano wodzowi rzadkiej piękności konia, z bogatem osiodłaniem i powyżej już wspomnianym czaprakiem, używanym później przez całą włoską kampanię. Do dziś dnia nosi on na sobie znaki wystrzałów kul karabinowych, które pochodzą z krwawej i groźnej bitwy, stoczonej pod miastem Novi. Ten sam czaprak był wysłany na wystawę naszych historycznych starożytności do Paryża w r. 1878, a dziś znajduje się jeszcze chwilowo w rękach księcia Władysława Czartoryskiego, będzie jednakże odesłany i złączony z powyżej opisanemi pamiątkami, których zbiór główny znajduje się w Winnogórze na właściwem miejscu, bo przy grobie tego, którego pięćdziesięcioletnie zasługi sprawiedliwie nagrodzone były tak majątkową donacją, jako i narodowemi drogocennemi oznakami. Oby przyszłe pokolenia, szanując te zabytki, umiały czerpać z nich przykład i poświęcenie, którem później zasłużyćby mogły na to samo uznanie i wdzięczność ojczyzny!

Poznań.

Po niedługiej bytności wśród tych uroczych, świeżych zarośli i mimo przykrego, że tak powiem, serca do miejsca, gdzie było tyle drogich pamiątek, matka dążyła do Poznania na owe podówczas tak świetne kontrakty świętojańskie, które trwały zawsze od początku czerwca do początku lipca. Cała szlachta i wszyscy, można powiedzieć, możni panowie, zjeżdżali się na te ożywione czterotygodniowe kontrakty. Brano mieszkania tak w prywatnych domach, jak i w obszernych hotelach; zjeżdżały się niezliczone szeregi ciężkich, potężnych, żółtych karet, różnobarwne stare kolasy, bryczki z służbą i z tłomokami, jako też furgony z zapasami kuchennemi. Z tego zjazdu i napływu młodzieży tworzyły się oczywiście bale, koncerta, pikniki, teatra i podwieczorki w najpiękniejszych leśnych okolicach. Podczas tych licznych i świetnych zjazdów przybywał zawsze z swojem towarzystwem dramatycznem Bogusławski, ulubiony dyrektor warszawskiej sceny i autor wielu dramatów; pomiędzy ulubionemi sztukami, które wystawiano w Poznaniu, były już „Krakowiacy i Górale", jako i „Chłop milionowy", w którym było zawsze pełno zwrotek z przycinkami i aluzjami do chwilowych słabości widzów i całej poznańskiej publiczności. Z klasycznych utworów dawano najwięcej: „Barbarę Radziwiłłównę" i, o ile sobie przypominam, „Kazimierza Mnicha." W tych to sztukach występowali z piękną swoją deklamacją i niezrównanym organem Werowski i Szczurowski, tak długo słynni na scenie warszawskiej.

Zamieszkała podówczas w Poznaniu rodzina namiestnika, księcia Antoniego Radziwiłła, nie mało przyczyniała się także do ożywienia tych zjazdów. Przypadający w czerwcu dzień św. Antoniego był zawsze powodem nadzwyczaj licznych i świetnych bali. Książę Antoni z wielu powodów i od dawnych czasów był ścisłym przyjacielem jenerała Dąbrowskiego; o tem wspomina w swoich pamiętnikach Tomasz hr. Ostrowski. Radziwiłł był bowiem świadkiem r. 96go wszystkich zabiegów, jakie rząd pruski, a mianowicie sam król Fryderyk III. robił, aby Dąbrowskiego zatrzymać w wojsku pruskiem, ofiarując mu korpus pod jego komendą. Dąbrowski, mówi Ostrowski, wołany na audyencję do króla, ubrał się w mundur i ordery polskie. Zapytany przez króla, jaki teraz duch panuje w Polsce, odpowiedział: „niepodległości dla ojczyzny." Król na to zamilkł, ale zapytał wręcz, czyby przyjął od niego komendę korpusu? Na co Dąbrowski królowi odpowiedział: „Jeżeli ten korpus będzie nosił polskie mundury, to wtenczas godność tę przyjmuję." Na tej samej audyencji proponował Dąbrowski królowi, żeby za pomocą tego korpusu oswobodził ojczyznę, i osadził którego z synów na tronie. Zakończył wyznaniem, że i Suworow zrobił mu te same propozycje, ale że temu stanowczo i bezwzględnie odmówił. Król długo milczał, i potem nic stanowczego, jak wiadomo, nie zatwierdził. Po tej audjencji poszedł Dąbrowski do księcia Antoniego, który co tylko był zaślubił księżniczkę Ludwikę pruską, dozgonną swoją małżonkę. Z powodu tego właśnie weselnego obrządku księcia polskiego z księżniczką pruską, krwi królewskiej, wypuszczeni byli na wolność więźniowie wojenni, jako to: Madaliński, Giełgud, Grabowski i prawie wszyscy, którzy byli w fortecach śląskich internowani. Dąbrowski, który przed sześciu miesiącami był uważany przez Prusaków jako rewolucjonista, a dziś przyjmowany z taką uprzejmością przez dwór pruski, łudził się, że przez swoje wpływy i familijne zbliżenie się Radziwiłła wyrobi coś użytecznego dla swej ojczyzny; ale widząc po różnych zabiegach i wielu audjencjach i ciągłych traktowaniach, że w tem wszystkiem nie ma żadnej podstawy, a będąc jeszcze wtenczas popartym przez ministra francuskiego Calliard, zdecydował się jechać prosto do Paryża traktować konsulem o utworzenie legionów polskich we Włoszech.

Podczas tych pamiętnych i chwały pełnych wypadków, rozpoczętych roku 96go, żyli książę Radziwiłł i mój ojciec zupełnie na innych widnokręgach. Dopiero gdy książe Antoni objął roku 15go posadę namiestnika w księstwie Poznańskiem, przyjaźń napowrót odnowiona była nierozdzielną, najprzód z ojcem, a później z owdowiałą matką. Książę Antoni był, można powiedzieć, zarazem magnatem i szlachcicem polskim; pełen prostoty i uprzejmości, miał powierzchowność uroczą, rysy jego twarzy były wybitne typem sarmackiej regularności i ogólnej harmonii; każden malarz byłby je wziął do obrazu dla przedstawienia polskiej szlachetnej postaci. Choć był ożeniony z księżniczką Ludwiką pruską, ciotką Wilhelma IV., nie stracił bynajmniej zwyczajów polskich i pięknego czystego wysłowienia się w języku ojczystym. Czamarka i aksamitna czworograniasta czapka nigdy księcia nie opuszczały, i nie zmieniał tego ulubionego ubioru, tylko wtenczas, kiedy niezbędnie musiał wziąść ubiór galowy. Książę nie słynął z głębokich nauk, ani z tej bystrości polityczno-przebiegłego rozumu, która często bywa podejrzaną co do szczerości i prawości; ale był on człowiekiem otwartym, prawym, a z wielką ogładą światową łączył prawdziwe poczucie estetyczne do wszystkiego, co należało do sztuk pięknych, a mianowicie do muzyki. Księżna Ludwika, jakkolwiek była krwi królewskiej i żyjąca zawsze na dworach pomiędzy panującymi, umiała się zastosować do swojego położenia. Była charakteru i układu spokojnie-łagodnego, przytem jednakże umysł jej był inteligentny, a wyobraźnia bogata. Męża namiętnie kochała, i dawała liczne tego dowody. Odznaczała się niesłychaną uprzejmością. Słyszałam sama nieraz, jak z wielką cierpliwością długo rozmawiała z żonami urzędników i niższych wojskowych o ich dzieciach, o cenach pomieszkania i o drogości życia w Poznaniu; istotnie nie miała nic w sobie z tej suchej, dumnej, jak pospolicie mówimy „niemkini"; zdawało się, że polska prostota i uprzejmość męża zatarły po części sztywną i suchą dworską etykietę niemiecką.

(C. d. n.)

rzystne wrażenie zrobiła w całej Moskwie, a zwłaszcza w samej Moskwie i w całej armii moskiewskiej, pragnącej wojny z Austrją i pomszczenia się za rzuconą jej rękawicę podówczas właśnie, kiedy ta armia po nadludzkich wysileniach i krwawych stratach stanęła u kresu swych marzeń, to jest pod murami Konstantynopola i nad brzegami Dardanelów i Bosforu, onych kluczów do wszechwładzy Moskwy.

Umysły też sfer obecnie rządzących w Moskwie są zaniepokojone i temu zapewne przypisać należy, że następca tronu pozornie godzi się z wolą ojca i z macochą; pragnie on bowiem przez tę okazaną uległość zniewolić stronnictwo przeciwne sobie i samego cara do ustępstw, a zwłaszcza pragnie podzielić się władzą absolutną z ojcem, bo obecnie najwięcej musi mu zależeć na pozyskaniu zaufania w niezadowolnionej armii i na złagodzeniu rewolucjonistów i malkontentów małemi ustępstwami i jawną panslawistyczną polityką wewnątrz swego państwa.

Car, jak wiadomo, jest już znużony i zniechęcony swą władzą, i pragnie w zaciszu oddać się domowemu szczęściu, i jest przeto osobiście skłonny do podzielenia się władzą z swym następcą, a do zepchnięcia z swych bark odpowiedzialności; chodzi mu zresztą o własne bezpieczeństwo życia wobec nienawidzących go rewolucjonistów i malkotentów z jego chwiejnej polityki — idącej na pasku niemieckim z wiarą w siłę — Germanii. Przytem ostatni nieudany zamach na jego życie na kolei żelaznej i owo odkrycie pod szynami potężnych min, przekonuje go ostatecznie, że musi odstąpić władzę swemu następcy do tronu, jeżeli pragnie żyć nadal — bezpiecznie w gronie przez niego tyle ukochanej żony i dzieci.

Jest także i to nam wiadome, że owe częste zamachy, czynione na życie cara, są wyzyskiwane obecnie na korzyść czysto panslawistycznego stronnictwa następcy tronu, przez co zaczyna podejrzywać w Liwadji stronnictwo obecnie rządzące wraz z samą carową, że z namysłem są owe zamachy czynione, aby zmusić zniechęconego cara do oddania władzy w ręce Aleksandra Aleksandrowicza i jego stronnictwa.

Tym to też intrygom i zabiegom przypisać należy, że dyplomacja moskiewska ładząc Francję, Włochy, układa się po za plecami Anglii z Turcją, ofiarując sułtanowi gwarancję resztek jego posiadłości w Europie w zamian za dobrowolne zgodzenie się na połączenie Bułgarji jako niezależnego królestwa i za uznanie królestwa Serbskiego, mającego się powiększyć Bośnią i Hercegowiną aż po za Mitrowicę, i zarazem za wpuszczeniem jako protektora floty moskiewskiej do Bosforu i Dardanelów; słowem, dyplomacja i stronnictwo panslawistyczne następcy tronu pragnie pokój san-stefański doprowadzić do skutku, i przez to pozyskać zaufanie i popularność w Moskwie u wszelkich stronnictw, a tak utrwalić zachwianą obecnie starą dynastję, która nie usuwa się już od małoznaczących ustępstw na rzecz pewnego rodzaju konstytucji i wolności obywatelskiej ludów Moskwy.

Niezaprzeczenie, że w Liwadii obecnie rozstrzygną się losy, i że ztamtąd wyjdzie albo wojna narodowości, lub tymczasowy zbrojny pokój, który niszczy materjalnie całą Europę i jej ludy, i musi w końcu doprowadzić same rządy do jeneralnego bankructwa. Z tem bankructwem podniesie się zaś czerwony socjalizm i zupełna zmiana ustroju obecnego życia konstytucyjnego i społecznego.

Co do nas Polaków, to powinniśmy nie zapominać o tem starem przysłowiu, że „chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi“.

Naszem też zadaniem zawsze być powinno, aby ostrzegać jawnie i wszędzie bratnią nam Słowiańszczyznę przed moskiewskim panslawizmem, a gdzie tylko się do tego zdarzy okazja, powinniśmy demaskować i paraliżować zabiegi Moskwy, która jak sam rozum dyktuje, nigdy nie może być dla ludów Europy zwiastunką wolności i uszlachetnienia się rodzaju ludzkiego, przez zastosowanie w życiu narodów świętych zasad Chrystusa i Zbawiciela ludzkości. Z tych zasad, pierwsza: „Nie pożądaj cudzego i nie czyń bliźniemu swemu, co tobie nie miło“. Moskwa zresztą długich jeszcze lat potrzebuje, aby zrównać swe masy ciemnego ludu z pojęciami i życiem ludów Europy, i przeto nie może sama przynieść Europie tego, czego sama nie posiada, to jest siły moralnej i cnoty chrześcianskiej. Ona, jak obecnie zostaje, może jedynie i musi nawet być zaborczą i groźną dla cywilizacji i postępu.

Ankieta szkolna

ma się już prawie ku końcowi. Sekcja pedagogiczna na podstawie referatu p. Schmitta przyjęła następujące uchwały:

1. Dotychczasową naukę niedzielną, na którą dzieci celem uzupełnienia i ustalenia swojej wiedzy według art. 41. ustawy szkolnej z 2. maja 1875 winny uczęszczać przez 2 lata po ukończeniu szkoły ludowej, należy rozszerzyć do lat trzech, i przenieść z niedzieli na dwa półdzionki w tygodniu, w skutek czego dwa te półdzionki mają być wolne od nauki codziennej.

2. Przeprowadzić rewizję książek przepisanych dla szkół ludowych, celem zastosowania ich do wymagań planów naukowych, a do konsystorzów obu obrządków katolickich odnieść się w sprawie rewizji książek, zawierających naukę religii w tych szkołach.

3. Uznaje się naglącą potrzebę, aby władze szkolne w myśl art. 11. ustawy wspomnionej w pierwszej uchwale zebrały wszelkie materjały celem ułożenia należycie obmyślonego planu, według którego możnaby przeprowadzić dalszą reorganizację szkół ludowych, istniejących dotąd na dawnych podstawach, tudzież stopniowo zakładać nowe w tych 2410 gminach wiejskich, które dotąd szkół nie mają, i nie są przydzielone do żadnej ze szkół istniejących.

4. Uznaje się konieczność bezwarunkową, aby w drodze ustawodawczej lub administracyjnej zapewniono regularne i prawidłowe udzielanie nauki religii we wszystkich bez wyjątku szkołach ludowych publicznych.

5. Sekcja oświadcza się za pomnożeniem liczby godzin na naukę religii, przeznaczonych w dotychczasowych planach naukowych seminarjów nauczycielskich.

6. Uznaje się potrzebę rewizji planów naukowych, przepisanych dla szkół ludowych pospolitych jedno i dwuklasowych.

7. Odracza się do powyższych obrad poruszone w uwagach prof. Szajskiego, ks. Buchwalda, bezimiennego pedagoga i w petycji Wydziału powiatowego w Chrzanowie sprawy: internatów, taniości książek szkolnych i uchylenia kary aresztu za nieposyłanie dzieci do szkoły.

P. radca Olszewski wniósł następnie projekt, obejmujący kwestję, którą zająć się ma sekcja pedagogiczna.

Z wniosków p. radcy Olszewskiego pierwsze zastrzegają, że sekcja bierze pod obrady tylko zmiany w systemie i w planach nauki szkół ludowych z uwzględnieniem 6-letniego okresu.

Dalsze wnioski tak opiewają:

Sekcja oświadcza, iż bierze pod rozwagę obecny ustrój i system naukowy w seminarjach nauczycielskich w myśl wniosków hr. Reya i prof. Szajskiego o tyle tylko, o ile zmiany w systemie i planach nauki dla szkół ludowych tego wymagają.

Sekcja oświadcza: a) że żadna władza szkolna nie nakazywała dotąd systematycznej i ściśle teoretycznej nauki gramatycznej w szkołach ludowych, i że nawet instrukcja metodyczna, wydana z urzędu w r. 1867, zabrania najwyraźniej takiej nauki, a obecne plany przepisują tę naukę jedynie publicznie przy czytaniu, o ile zrozumienie odczytanych ustępów, oraz zrozumienie języka, a nareszcie nauka ortografii tego wymagają. Jeżeli zaś gdziekolwiek było inaczej, przypisać to należy nadużyciu, pochodzącemu z niewiadomości nauczyciela. Nie można jednak i nie należy ze względów pedagogiczno-dydaktycznych pod żadnym względem zaniechać zupełnie nauki gramatycznej w szkołach ludowych wiejskich. Również nie można i nie należy zaniedbywać nauki z poglądu, mającej na celu rozwój umysłowy dzieci w każdym kierunku, oraz ćwiczenie w myśleniu i mówieniu logicznem. b) Nauki przyrodnicze mają być według przepisanych obecnie planów nauki traktowane jedynie na podstawie książki do czytania w języku ojczystym, jeżeli przeto gdzie działo się inaczej, to stało się to z niewiadomości rzeczy lub w skutek nadużycia. c) Nauka o gospodarstwie rolnem, oraz o prawach i obowiązkach obywatelskich przystępna jest jedynie młodzieży więcej rozwiniętej umysłowo, a więc nie kwalifikuje się do nauki dla dzieci w wieku między 6 a 10 rokiem. Należy zatem tę naukę przenieść w części do dwóch ostatnich lat szkoły powszedniej, a resztę do nauki niedzielnej, która odtąd ze względu, że się odbywać ma w dni powszednie i ma uzupełniać naukę szkoły powszedniej, ma się nazywać nauką uzupełniającą. d) Nauka uzupełniająca odbywać się będzie według planów przez Radę szkolną krajową już ułożonych i na podstawie książki, która ma być wydana według programu wydanego przez Radę szkolną krajową a zawierającego właśnie to, czego sobie życzył poseł hr. Rey. e) Nauka geometrji, jako przedmiotu osobnego w szkołach ludowych jedno i dwuklasowych w zakresie planem istniejącym wskazanym, ma być zaniechaną i łączyć się będzie z nauką rysunków. f) Dla szkół ludowych tej kategorji należy ułożyć osobny elementarz i dwie osobne książki do czytania, mające stanowić podstawę nauk wszelkich w tych szkołach a treść ich ma przedewszystkiem uwzględniać stosunki, usposobienie i zatrudnienie włościan. h) W szkołach jedno- i dwuklasowych nie wolno oprócz wskazanych wyżej trzech książek używać innych jakichkolwiek podręczników do nauki. i) Celem zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom i nadużyciom, wypracować należy osobne szczegółowe plany nauki dla szkół jednoklasowych i dwuklasowych ze ścisłem określeniem zakresu i toku nauki. W planach tych przestrzegać należy następujących okoliczności: 1) Podział na grupy istniejący w obecnych planach ma być zupełnie usunięty a utrzymany zostanie jedynie podział na oddziały, mianowicie w szkołach jednoklasowych na trzy oddziały, z których każdy obejmować ma po dwa lata obowiązkowej nauki, w szkołach zaś dwuklasowych klasa I. obejmować będzie jeden a klasa II. dwa oddziały po dwa lata obowiązkowej nauki. 2) Rubryki osobne istniejące w obecnych planach dla nauk przyrodniczych i geometrji mają być zupełnie usunięte, równie jak ze świadectw szkolnych cenzury z nauk przyrodniczych mają łączyć się z cenzurą z nauki języka ojczystego a cenzura z geometrji z cenzurą z rysunków.

Dalsze kategorje szkół ludowych t. z. pospolitych mają pozostać bez zmiany a w planach nauki tych szkół mają być przeprowadzone zmiany pod względem zakresu nauki, o ile na to wskazuje sześcioletni okres nauki obowiązkowej, mianowicie pod względem nauki języka niemieckiego i nauk przyrodniczych oraz geografii, historji i geometrji.

Należy dążyć do tego stopniowo, aby istniejące obecnie po miastach większych czteroklasowe szkoły przeistoczone zostały na szkoły pięcio- lub sześcioklasowe z takiem jednak urządzeniem planów nauki, aby młodzieży męzkiej pobierającej w nich naukę umożliwić przejście do szkół średnich już po ukończeniu klasy IV.

Ze względu, że istniejące szkoły wydziałowe żeńskie przepełnione są wszędzie młodzieżą a ich urządzenie łączy się ściśle ze szkołami tej kategorji dla chłopców, nie należy jeszcze obecnie żadnych przedsiębrać zmian co do tych szkół, jednakże wstrzymać się z dalszem zaprowadzeniem szkół wydziałowych dla chłopców.

Po wszystkich miastach małych dążyć należy do zaprowadzenia w myśl wniosków p. Starkla szkół zniżonych rękodzielniczych stosownie do art. 3. ustawy z 2. maja 1873 a po wsiach tak zwanych kursów nauki z gospodarstwa wiejskiego.

Po wyczerpującej rozprawie sekcja powzięła następującą uchwałę:

I. Sekcja uchwala dla szkół jedno i dwuklasowych szczegółowe plany nauki ze ścisłem określeniem zakresu i toku nauki.

II. Sekcja uchwala wziąć pod uwagę plany nauki istniejące dla szkół ludowych wszelkiej kategorji, celem przeprowadzenia w nich zmian z uwzględnieniem sześcioletniego okresu nauki obowiązkowej.

III. Dalsze wnioski p. Olszewskiego odnoszące się do szkół ludowych o więcej aniżeli pięciu klasach przekazuje sekcja referentowi prof. Baranowskiemu a wnioski tyczące się seminarjów nauczycielskich ref. dr. Z. Sawczyńskiemu.

Na wniosek dr. Z. Sawczyńskiego uchwalono dalej zapytać w drodze właściwej dyrektorów seminarjów nauczycielskich o zdanie ich, czy i jakie zmiany uważają za stosowne w dzisiejszej organizacji i w planach naukowych.

Na trzeciem z rzędu posiedzeniu toczyła się rozprawa szczegółowa nad projektem p. Starkla w sprawie podziału szkół ludowych pod względem programu nauki na dwie kategorje: miejskie i wiejskie.

Sekcja administracyjna ankiety szkolnej rozbiera dalej szczegółowo paragrafy ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Art. 17 stanowiący, że nauka w szkołach ludowych udziela się bezpłatnie, wywołał dłuższą rozprawę, w której ścierały się z sobą sprzeczne opinie. Przeważyło zdanie, że i nadal obowiązywać ma to postanowienie, a nawet zwolennicy opłat szkolnych zgodzili się w końcu na to z powodu, że dodatki pieniężne gmin i obszarów dworskich stanowią już pośrednio opłatę szkolną. Tylko za naukę nadobowiązkowych przedmiotów mają być zaprowadzone pewne opłaty. P. dr. Pilat zastrzegł sobie odrębny wniosek w pełnej ankiecie co do opłat w wyższych szkołach wydziałowych.

Równie długą dyskusję wywołał drugi ustęp §. 18, stanowiący, że jeżeli dochody miejscowego funduszu szkolnego nie wystarczają na opłacanie nauczycieli i w skutek tego gmina i obszar dworski wnosić mają dodatki pieniężne, to w takim razie obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czegoby w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej.

Ustęp ten wydaje się zbytecznym wobec pomienionego ustępu §. 14 wyraźnie orzekającego, że gmina ma opłacać dodatki aż do wysokości 12 prct. a obszar dworski do wysokości 4 prct. podatków bezpośrednich. Natomiast należałoby powyższe postanowienie przenieść całkowicie do §. 24, który na pokrycie innych wydatków szkolnych (wystawienie, najem, utrzymanie, urządzenie budynków szkolnych, opał, oświetlenie i t. d.) nie nakłada dodatków do podatków jak na opłacanie nauczycieli, lecz w braku innych źródeł (zobowiązań trzecich osób, korporacyj, funduszów lub zapasów), wkłada ciężar na gminy i obszary dworskie według zasady §. 18 (al. 2). Za tą zmianą odezwały się liczne głosy, gdyż obecne zastosowanie postanowień daje powód do wątpliwości i sporów. Uchwała stanowcza zapadnie dopiero na najbliższem posiedzeniu.

W sprawie szkolnej

otrzymaliśmy od posła i członka Rady krajowej szkolnej Wgo Zygmunta Sawczyńskiego, następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Czas podał w nr. 252 z d. 3. listopada w liście ze Lwowa sprawozdanie z toku obrad pedagogicznej sekcji ankiety szkolnej na dwóch pierwszych jej posiedzeniach, odbytych d. 29. i 30. października. Sprawozdanie to zawierało także streszczenie mojego przemówienia po części niedokładne, po części mylne, a nadto już w nr. 254 *Czasu* umieściła redakcja artykuł wstępny, jako I. z szeregu artykułów, pochodzących wedle jej zdania z „poważnego źródła“; artykuł wysnuwający z owego listu i poszczególnie z mego przemówienia, niedokładnie streszczonego, wnioski i mnie i wielu innym członkom ankiety uchybiające. Wobec tego faktu udałem się do redakcji *Czasu* z prośbą o umieszczenie w dzienniku mojego sprostowania i uwag, odnoszących się do wniosków, w owym artykale I. zawartych.

Redakcja *Czasu* odmówiła miejsca pismu mojemu w swoim dzienniku, tłómacząc mi w liście z d. 13. b. m. „że dziennikowi nie godzi się wystawiać na łup sarkazmu własnych korespondentów i współpracowników“; zniewoliła mnie zatem do szukania innego organu celem oddania sprawy pod sąd opinii publicznej. Proszę Cię więc p. Redaktorze, o umieszczenie odesłanej mi oryginalnej mej korespondencji w Twojem piśmie. Nie mam na względzie sprawy wyłącznie osobistej, bo tą nierad zaprzątam opinię publiczną. Ale kiedy pod pozorem służenia sprawie dla kraju ważnej, z jednej strony ktoś chcąc podać do wiadomości publicznej moje przemówienie, nie wiele troszczy się, o treść przemówień drugich, i niedokładnie te podając, choćby bez złej woli, naraża na szwank cześć cudzą, z drugiej strony człowiek, uchodzący w redakcji poważnego dziennika za „poważne źródło“, chwyta pierwszą lepszą wiadomość, nad której prawdziwością nawet się nie zastanowił, i pod zasłoną bezimienności wysnuwa z niej wnioski, uchybiające charakterowi osób publiczne zajmujących stanowiska i wystawiające „na łap sarkazmu“ publiczną władzę, wtedy sprawa przestaje być sprawą jednej osoby; a wtedy też i milczeć nie wolno, lecz należy oddać pod sąd opinii publicznej tego rodzaju sposoby rzekomego służenia publicznej sprawie.

Należy też odwołać się do tego samego sądu, aby rozstrzygnął o ile się godzi czy nie godzi dziennikowi „wystawiać na łup sarkazmu swych korespondentów i współpracowników“ a tym bezimiennym współpracownikom pod zasłoną redakcji podawać w wątpliwość prawość charakteru osób przez autonomiczną władzę krajową do usługi publicznej powołanych.

* * *

Pisałem do redakcji *Czasu* w sprawie tej co następuje:

„Przemówienie zacząłem od uwagi, iż ankieta powinna zbadać gruntownie i wszechstronnie sprawę szkół ludowych już dlatego, iż ustawy szkolne krajowe musiały być ujęte w w ramy, gdzieindziej uchwalone, a wszelkie rozporządzenia i instrukcje pochodzą od centralnej władzy oświecenia i zazwyczaj wszystkich tyczą się krajów, pod jej zostających zarządem; zatem zbadać należy, o ile i ustawy i przepisy odpowiadają naszym potrzebom i warunkom.

Poczem zająłem się prawie wyłącznie uwagami, rozwiniętemi przez członka ankiety, hr. Reja, gdyż jako uwagi człowieka, nie stykającego się bezpośrednio z praktyką szkolną, wymagały nieraz, aby je z wyżyny ogólnych lubo na pozór praktycznych uwag, na której mogą być prawdziwe, sprowadzić na poziom praktyki szkolnej i przypatrzyć ich do niej, a w ogóle do zadań szkoły ludowej stosunkowi. A gdy przemówienie hr. Reja trwało wedle listu lwowskiego prawie dwie godziny, tedy i mnie przyszło mówić dość obszernie i wdawać się w omawianie zagadnień pedagogicznych i dydaktycznych, a nawet drobniejszych pod tym względem szczegółów. Już to wskazuje, że przemówienia obszerniejszego niepodobna streścić w kilkunastu wierszach, nie powiem, całkiem dokładnie, ale przynajmniej wiernie co do logicznego związku myśli, zwłaszcza jeśli streszczenia podejmuje się ktoś, nie zajmujący się szczegółowo sprawami wychowania i nauczania i ich w praktyce zastosowywaniem.

To też treść mojego przemówienia, w liście lwowskim podana, składa się z kilku moich myśli, ze związku właściwego wyrwanych i bądź luźnie pozostawionych, bądź inaczej powiązanych; tak że to, co było nieraz wynikiem całego szeregu rozumowań, stało się założeniem wcale nieuzasadnionem, albo przyczepione jako wynik do rozumowań o zupełnie innym punkcie sprawy. Są zresztą i twierdzenia całkiem mylnie pojęte lub moim wręcz przeciwne.

Że tak się rzecz ma, wykaże sprostowanie kilku punktów, w streszczeniu lwowskiego listu podanych.

I tak twierdzenie na wstępie przytoczone, iż „planu zupełnie zmieniać nie można, gdyż zrobiłoby to zanadto wielki przewrot w szkolnictwie,“ było wynikiem ostatecznym dłuższego omawiania twierdzenia hr. Reja, iż gdy inne narody przez wiek cały dochodziły do dzisiejszej organizacji i stanu szkół swoich, od małych zaczynając początków, tedy i my tą samą powinniśmy iść drogą. Jakoż o zdaniu tem uczyniłem uwagę, że lubo opiera się na fakcie, wszelako w praktyce nie da się zastosować, gdyż owe narody czyniły przed wiekiem to, na co stać było ich świadomość i pojmowanie spraw wychowania i oświecenia. Inaczej rzecz się ma, jeśli dziś naród, spóźniwszy się z jakiejkolwiek przyczyny w urządzeniu kierunków życia publicznego, zabiera się do takiego urządzenia, z jasną świadomością zadań, będących wypadkiem całego przez wiek rozwoju dziejowego. Jemu z dzisiejszem pojmowaniem zdań i środków do ich spełnienia potrzebnych, liczyć się należy; na dzisiejszych zasadach przyjdzie mu urządzać życie swoje, a tylko w miarę swych inwidualnych stosunków i warunków da zasadom zakres i kształt odpowiedni. Naród taki musi się starać, aby w krótszym czasie powetował stratę, przez spóźnienie się poniesioną; doganiać mu przychodzi inne narody, inaczej byłby w toku dzisiejszego rozwoju istnym anachonizmem. Następnie zwróciłem na to uwagę, że znajdując się wobec faktu zaprowadzonej przed kilkoma laty organizacji szkolnej, która już poczęści się przyjęła, nie mamy rąk zupełnie wolnych i dlatego nie możnaby powrócić do projektów ustaw, uchwalanych przez sejm przed r. 1869 i brać je w całości za podstawę urządzeń szkolnych. Otóż dopiero po tym wywodzie wyrzekłem owe na wstępie przytoczone zdanie o niemożności wywracania z gruntu dzisiejszego stanu rzeczy.

Podobnież rzecz się ma ze zdaniem, że gdzie nauczyciel jest rozsądny, umie plan tak wyzyskać, iż dzieci rzeczywistą z niego odnoszą korzyść. Zdanie to było wynikiem uwag moich o różnych stopniach przysposobienia dzisiejszych nauczycieli. Jedni kształcili się w dawniejszych preperandach, drudzy w późniejszych kursach pedagogicznych; są i samoucy; a wreszcie i w seminarjach kształceni. Ściśle rzecz biorąc, należałoby rozsortować szkoły według tej różnicy kwalifikacji nauczycielskiej, i dla tak rozsortowanych szkół różne przepisać plany naukowe, czego jednak niepodobna przeprowadzić w rzeczywistości; więc że plany zawsze wskazywać będą tylko granice, a duszą ich nauczyciel. To też wymienione w poszczególnych przedmiotach materje czyli pensa szczegółowe zastosuje on do liczby uczniów i ich przyrodzonego uzdolnienia. I na stopniu nauki elementarnej każda meterja lub poszczególny punkt nauki składa się z rzeczy głównej i z części podrzędnych, jako tamtej korelarjów; tylko nauczyciel w każdym razie osądzi wedle szybszego lub powolniejszego ze względu na uzdolnienie dzieci, i na inne okoliczności postępu, czy wystarczy mu czasu na obszerniejsze czy tylko ważniejsze opracowanie materji. Niezdolnemu nie poradzą i najszczegółowsze przepisy i instrukcje, a dla zdolniejszego mogą się stać pętami, zniewalającemi go do automatycznego poruszenia się w zawodzie.

Ze względu na dzieci wiejskie żądałem takiego wymiaru czasu na naukę szkolną, aby szkoła nie odrywała ich całkiem od pracy zawodu rodziców. W tem upatruję i środek na zapobieżenie zbyt licznemu garnięciu się młodzieży włościańskiej do zawodów, rzekłbym, surdutowych, i czynnik pedagogiczny, wczesne bowiem nawykanie do tej pracy czyni stałą potrzebą i drugą naturą. Plany naukowe same dezercji z roli nie zapobiegą; zresztą dzisiejsze plany szkół wiejskich nie mają nauki języka niemieckiego; więc już utrudniają przystęp do szkół średnich.

Wzmianka, aby „szkoła zainteresowała dziecko“ także wyrwana z osobnego wątku myśli i do zupełnie innego przyczepiona. Hr. Rey zaliczał do niezbędnych zadań szkoły obznajomienie uczniów z rozmaitemi sposobami wydobywania z gospodarstwa dochodów, tudzież z obowiązkami obywatelskiemi, jakie i na lud wiejski nakładają dzisiejsze konstytucyjne urządzenia, a nawet wyraził życzenie, nie pomnę, czy w swojem, czy też włościan, których opinię o dzisiejszej szkole przytacza imieniu, aby uczniowie rozumieli pisma z urzędu do wójta przesyłane, a nawet aby byli przysposobieni na pisarzy gminnych. Odpowiedziałem na to uwagą, że włościanie żądają od szkoły tego, czego im, w ich życiu praktycznem, potrzeba, szkoła zaś i każdy rozumnie plan jej zakreślony, baczyć przedewszystkiem musi na potrzeby życia dziecięcego, na to, co z natury dziecka, na stopniu jego rozwoju psychicznego, wydobywa się na jaw jako jego przyrodzona potrzeba, i tej potrzebie przedewszystkiem ma czynić zadość. To też biorąc i przedmioty i sprawy z życia praktycznego, baczyć musi, czy odpowiadają potrzebom natury dziecięcej, czy mogą uzyskać do ducha uczniów łatwy, bo drogą naturalną, przystęp. Wtenczas tylko zainteresują uczniów, i wtenczas możliwy dobry nauki skutek, bo wtenczas tylko nauka, rozwijając umysł, staje się czynnikiem wychowawczym; w przeciwnym razie narzuca się ją, zniewalając ucznia do biernego przyjmowania, i sił ducha ona nie rozwija i nie wzmacnia, lecz wyjaławia.

Z tego stanowiska należy więc patrzyć na owe potrzeby życia praktycznego i wtedy czynić im zadość, kiedy umysł uczniów do tego jako tako przysposobiony, kiedy oni obywając się w życiu, przynajmniej poczuwają jego potrzeby. To też na owe niezbędne nauki czas dopiero w szkole niedzielnej.

Wzmianka, iż broniłem gramatyki jest wierutnym fałszem. Jestem przeciwnikiem teoretycznej gramatyki w szkole ludowej, zwłaszcza wiejskiej i w tym duchu oświadczyłem się w sekcji ankiety, a inspektor Olszewski odczytał przy tej sposobności ustęp z instrakcji wydanej już w r. 1867, zabraniający w szkole ludowej nauki gramatyki systematycznej. A oświadczyłem się nie dziś, bo już w opracowanych przezemnie „Urywkach pedagogicznych Kellnera,“ wydanych przed dziesięciu laty w Krakowie, jest prócz innych w Urywku 110ym ustęp o nauczycielach, którzy zaledwie się spostrzeżesz, a już zaniechawszy rozmowy z uczniami i mowy żywej w ogólności, wpadli na pole gramatyki, harcują po niem w najlepsze, klasyfikują i krają na cząstki żywy organizm mowy, a to nie mając dostatecznych szczegółów i podstaw do nauki, nie mając dostatecznego materjału.“

Dodam wreszcie, że mówiąc o nauce religii, nie użyłem wyrazu „machinalna abstrakcja“, bo go nawet nie rozumiem.

Tak tedy ma się rzecz z mojem przemówieniem, o ile tyczy się punktów w streszczeniu zawartem w liście lwowskim. Nie mam pretensji, aby na podane w sprostowaniu niniejszem zapatrywania każdy się pisał, bo nie roszczę sobie prawa do nieomylności; ale za nie biorę odpowiedzialność, a jeśli są nawet mylne, czytelnik przynajmniej przyzna, że jako takie mają uzasadnienie. (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17. listopada

†

Stanisław Dobrzański.

Zeszłej nocy po długich cierpieniach rozstał się z światem Stanisław Dobrzański, syn Jana Dobrzańskiego — patrjota, żołnierz, artysta dramatyczny, dyrektor teatru i pisarz dramatyczny. Szerokie, świetne pole do opisu żywota tak pięknego i bogatego we wzniosłe chęci i rzetelne zasługi, — ale jakżeż zdawać sprawę spokojnie, wobec wielkiej straty, mimo że okoliczności choroby jego od wielu już miesięcy choć wzniecały chwilowo nadzieję ocalenia, ale pewności już na żaden sposób dać nie mogły! Daremne były bezsenne zabiegi rodziny, daremnie się wysilał genjusz naszych lekarzy; daremnie cudów dokazywała niespożyta, niezwalczona zda się siła ducha Stanisława. Jeszcze ostatniemi dniami z upragnieniem prosił o dzienniki i z zajęciem czytał; jeszcze wczoraj musiano mu podać *Czas* z recenzją o przedstawieniu jego Cielca złotego na scenie krakowskiej. Do ostatniej chwili z całą żywością biło gorąco to serce dla wszystkiego co ogół nasz, co sztukę obchodzić może i powinno. Ciało dogorywało — duch nie dogorywał. Wreszcie nastąpił sen... ostateczny!

Stanisław Dobrzański urodził się w lutym r. 1848 — w przededniu owej pamiętnej w dziejach narodu naszego epoki, kiedy po raz pierwszy po latach 80, z krótkim wyjątkiem r. 1809, odezwać się mogło wolne polskie słowo i wolna myśl polska w Galicji. Zapał, który go odtąd wiódł przez całe życie, zda się wyssał z owych czasów powietrza gorącego; zapał, zahartowany prześladowaniami, które niebawem spadły na rodzinę. Pierwsze lata przebył z ojcem i matką w twierdzach Königgrätz i Josephstadt — tam się nauczył po niemiecku i czesku, posiadając zwłaszcza niepospolity dar do lingwistyki. Władając doskonale językiem ojczystym, tudzież niemieckim i czeskim, przyswoił sobie następnie łaciński, francuzki, angielski, hiszpański, a gdy literatura szwedzka zaczęła zwracać uwagę świata, także szwedzki; i dobrana biblioteka jego obfitowała w arcydzieła wszystkich narodów.

Szkoły normalne i gimnazjum odbywał we Lwowie. Zawód publiczny począł już w 12. roku życia. W Tessalii zawrzała była wówczas walka — Grecy tamtejsi podnieśli oręż celem wyzwolenia się z jarzma tureckiego. Młodziutki Stanisław, który zaledwie mógł dopiero zasłyszeć nazwiska Homera i Miljadesa — ale urodzony w roku uniesień, i wychowany w domu, w którym się główne zbiegały wątki ruchu narodowego — podówczas przeważnie literackiego — z drugim kolegą wyruszył tajemnie do Tessalii. Na szczęście spotkał go w Czerniowcach adwokat śp. Kamil, krewny, i wyprawił zamiast na morze Egejskie, napowrót do Lwowa.

Rozległo się hasło z 22. lutego 1863 r. Jeszcze śniegi nie stajały, jeszcze się hufce galicyjskie nie zorganizowały, ś. p. Stanisław, niecierpliwy, chłopak ledwo 15-letni, wątłej budowy ciała, z wygód miejskich znowu tajemnie pospieszył, sam jeden na pole walki — i jako pierwszy żołnierz polski z Galicji stanął w Tomaszowie, zkąd naturalnie wrócił niebawem, gdyż oddział Czarneckiego dopiero się organizował. Następnie służył w tym oddziale. Później poszedł do oddziału Wysockiego i pod okiem poglądającego z granicy ojca brał udział w morderczym boju w Radziwiłłowie. Kula po kuli przeszywała płaszcz młodziutkiego wiarusa — samego jednak nie tknąwszy. Straszniejsze od kul moskiewskich były wysilenia młodzieńca wątłego — z tych kampanij wyniósł zaród słabości, która następnie podsycana gorączkowością jego w pracy, zwłaszcza około sceny, w 33. niespełna roku przecięła ten żywot piękny, tyle jeszcze obiecujący!

Od służby rycerskiej wrócił na ławy szkolne — ale tu nie mógł dokończyć siódmej klasy gimnazjalnej. Miał jakiegoś kolegę żyda, który chodził do profesorów z donosami; poturbowano tego kolegę — i Stanisław pod domysłem, że należał do sprawców tego poturbowania, został ze szkół wykluczony. Tem goręcej rzucił się do pracy umysłowej w domu. Lat mając 16 redagował pamiętne pismo humorystyczne *Szwiszczała*, Kształcąc się na dziennikarza, w r. 1867 wstąpił do *Gazety Narodowej* — ale snać czynny nieustannie umysł jego pragnął swobodniejszej widowni. W lecie znowu znika z domu. W kilka dopiero tygodni dowiedziano się, że w trupie Stengla występuje w Stanisławowie pod przybranem nazwiskiem Nowickiego. I odtąd poczyna się ten okres życia Stanisława, w którym położył zbyt znane zasługi około sceny narodowej, abyśmy je w tym krótkim zarycie szczegółowo przedstawiali.

Stroskany ojciec udał się za zbiegiem do Stanisławowa — z ukrycia przypatrywał się grze syna jedynaka, a widząc talent prawdziwy, pobłogosławił na dalszą drogę ciernistą artysty dramatycznego, dla którego sztuka kapłanką ideału, a zawód obrany nie upragnionem polem popisu, ale pracy. Jakoż zawsze talentu prawdziwego cechą jest pracowitość, do kresów poświęcenia posuwana.

W jesieni ze Stanisławowa udał się młody aktor do Krakowa, gdzie go hr. Skorupka zaangażował — a z Krakowa do Poznania, gdzie spełniło się było nareszcie gorąca pragnienie patrjotów i pod dyrekcją Leszka Nowakowskiego stanęła pierwsza stała scena narodowa. Pod dyrekcją Nowakowskiego bawił półtora roku, a gdy później przypadło Nowakowskiemu, odstąpić od dyrekcji, komitet teatralny poruczył ją Stanisławowi. I otwarło się mu nareszcie pole, na którem działać mógł i *usque ad finem*, do wiosny roku zeszłego, a więc do ostatniego sił kresu służył narodowi, na którem rozwinął cały swój talent potężny, niezłomną wiarę i wytrwałość, widzącą w najstraszniejszych przeszkodach tylko to co usuwać i do rozwoju wyzyskać, a nie to czem się zrażać należy. Obejmując dyrekcję sceny poznańskiej, miał Stanisław 21 lat. Ale jeszcze przedtem opuścił był Poznań i wstąpił do sceny lwowskiej pod dyrekcją Miłaszewskiego, lecz otrzymał dymisję z powodu, że p. Miłaszewskiemu recenzje teatralne *Gazety Narodowej* nie zbyt wydawały się pomyślnemi.

Z członków trup prowincjonalnych i całego niemal teatru lwowskiego utworzył Stanisław w Poznaniu towarzystwo dobrane; a zdając następnie dyrekcję w ręce towarzystwa akcyjnego, opuszczał Poznań śród świetnych powodzeń, otoczony miłością kolegów i powszechnym szacunkiem.

Tymczasem scena lwowska podupadała. W marcu r. 1872 Stanisław z całem niemal towarzystwem poznańskiem przybył do Lwowa, i odtąd ciągle z małą przerwą pracował na scenie lwowskiej jako artysta, dyrektor, wreszcie jako pisarz dramatyczny. Różne przechodziła koleje scena lwowska, odkąd ją wyzwolono z poddaństwa; a zawsze z pożytkiem dla niej [illegible] czynnym był przy niej Stanisław Dobrzański, a droga ta cierniami zasłaną była. Wiadomo, jak wyrywano tę scenę z rąk tego, który ją ku powszechnemu zdumieniu świetną uczynił [illegible]. Trwało to kilka miesięcy — przedsiębiorstwo rozbiło się o brak funduszów i błędy w kierownictwie. Wreszcie wespół ze zmarłym później Tańskim Stanisław objął dyrekcję. Z owych przykrych czasów dwa przytoczymy wypadki. Stanisław otrzymawszy urlop na miesiąc, zastaje za powrotem dymisję. [illegible] objęcia dyrekcji odmawiała mu władza w skutek zarzutów, do których jeżeli kto, to właśnie on nigdy nie dał choćby cienia powodu.

Od wiosny roku zeszłego prowadził Stanisław Dobrzański scenę polską. Ile trudności napotykał i przezwalczał, jak go lubiła publiczność, jak wysoko cenili go [illegible] — to jeszcze żywo tkwi w pamięci ogółu!

Opłakuje stratę scena lwowska, opłakuje sztuka polska w ogóle! Nietylko sam występywał, nietylko kierował, ale i skąpy repertoar sceny polskiej własnemi utworami niepośledniej wartości wzbogacał. Napisał następujące utwory dramatyczne: Tajemnica, komedja w 1 akcie; Kajcio, komedja w 1 akcie; Żołnierz królowej Madagaskaru, komedja w 3 aktach; Złoty cielec, komedja w 1 akcie. [illegible] „Złotego cielca" [illegible] pod każdym względem [illegible] dziejów tegoczesnych. [illegible] Wujaszek Alfons.

[illegible]

Podczas ostatniej wystawy paryskiej w niezwyczajnym stopniu zwróciły uwagę sprawozdania z niej, umieszczane w *Gazecie Narodowej*. [illegible] sprawozdań był Stanisław Dobrzański.

[illegible]

Zostawił wdowę, Marję z Kwiecińskich, b. artystkę dramatyczną, [illegible] Zostawił w żalu rodzinę, sztukę, kraj!

Cześć pamięci patrjoty, żołnierza, artysty, pisarza!

---

* Jutro w teatrze nie będzie przedstawienia z przyczyny śmierci Stanisława Dobrzańskiego, a [illegible] odegrana będzie w piątek.

* W poniedziałek pochowano do grobu ś. p. Adama Popławskiego, byłego oficera w [illegible], który w r. 1848 przeszedłszy ze swoim szwadronem do Węgier, brał tamże udział w walce jako rotmistrz w wojsku węgierskiem, [illegible] Żył on ostatniemi czasy we Lwowie [illegible] i pozostawił wdowę bez wszelkich środków utrzymania.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 18. listopada o godzinie 6. wieczorem.

* [illegible]

* Na pomnik Adama Mickiewicza przesłało Stowarzyszenie [illegible] „Skała" na ręce administracji *Czasu*, kwotę 25 zł. [illegible] „Gwiazda" wypożyczeniem garderoby.

* Patrole policyjne aresztowały Klotyldę Hładyk [illegible] na placu Strzeleckim 5-miesięcznego dziecka.

* Komitet zarządzający Towarzystwa dla wsparcia [illegible] we Lwowie, uchwalił na swem posiedzeniu w dniu 15. bm. [illegible] p. Leontynę Wernerową i p. Antoninę Kreynerową.

Wszelkie przygotowawcze czynności Towarzystwa zostały już załatwione i tylko od poparcia ogółu współobywateli zależy, [illegible] do Towarzystwa, skuteczną działalność tegoż umożliwić.

Ofiary na cele Towarzystwa wnosić można w handlu p. Markiewicza a od grudnia w biurze Towarzystwa przy ulicy Ormiańskiej pod l. 13.

Dla obchodu pamiątki listopadowego powstania zawiązał się i w Krakowie komitet z weteranów i kilku starszych obywateli. Prezesem jest Kalikst hr. Horoch, [illegible] Rano odbędzie się nabożeństwo a wieczorem wieczerza w sali hotelu saskiego z udziałem wielu obywateli i młodzieży.

Obchód jubileuszowy 29. listopada odbędzie się w Rapperswylu w sposób następny: O 11. w kościele farnym nabożeństwo za Polskę i jej poległych synów z muzyką i kazaniem polskiem, o 2ej uroczyste posiedzenie w zamku muzealnym, [illegible] i biesiadą z muzyką narodową.

[illegible]

— Na medal pamiątkowy rocznicy 29. listopada złożyli w administracji *Gaz. Nar.* po: [illegible] 3 złr., Czesław Lekczyński z Rymanowa 3 złr., Mieczysław Preszel ze Lwowa 3 złr.

— Wiadomości policyjne z dn. 16. listopada. [illegible]

Komisarjatowi dzielnicy I. oddano parę koni z wozem niewiadomego właściciela, przydybanych na placu Franciszkańskim.

— Z Myślenic. Dnia 7. listopada, t. j. w niedzielę wieczór [illegible]

— Weteran. W dniu 11. b. m. zmarł [illegible] wstąpił w r. 1809 jako ochotnik do pułku piechoty księstwa warszawskiego. Uczestniczył w całej kampanji r. 1812, walczył w bitwach pod Smoleńskiem i Możajskiem. [illegible]

— Zniknięcie bankiera Brown z Rzymu [illegible]

— Wulkany w Kroacji. Z powodu silnego trzęsienia ziemi rozwarły się w okolicy Zagrzebia [illegible] muł. W południowej kończynie szczególnie wielka zapadłość ziemi wskazuje na większe w tem miejscu rozpadliny podziemne.

Średnica rozpadliny głównej i rozpadlin promienistych, które pojawiają się setkami zmienia się między liczbami 15 a 50 centymetrów. Z tego okazuje się, że wiązanie trzęsienia ziemi z wybuchem Wezuwiusza jest mylnem; Kroacja posiada własne wulkany, a jakkolwiek nie wybuchły dotąd ognistą lawą, przyjąć można, że z biegiem czasu, wzniosą się w tym kraju ogniem zionące góry. Wszelkie są tutaj ku temu warunki, a objawy obecne przemawiają za kształtowaniem się wulkanicznych nowotworów. Szczególnie podnieść należy że czeluście pod Reznikiem podobne są zupełnie do kraterów wulkanicznych, i że zjawiska zauważane również podobne są do owych, przy jakich wulkany z pod ziemi dobywać się zwykły.

— **Rozkaz oberpolicmajstra** warszawskiego obejmuje przepisy co do uczęszczania uczniów gimnazjalnych i progimnazjalnych na teatra i inne widowiska. Stosownie do tego rozkazu, w zakładach tego rodzaju jak Alhambra, Be[illegible]vue, Eldorado i Nowe Tivoli uczniom bezwzględnie bywać nie wolno, do teatrów zaś Wielkiego, Rozmaitości i letniego uczniowie mogą uczęszczać tylko za każdorazowo wydanem sobie przez zwierzchność gimnazjalną pozwoleniem. Służba policyjna otrzymała polecenie czuwania nad tem, ażeby żaden uczeń bez takiego pozwolenia na widowisku się nie znajdował, za trzymywania przestępujących ten przepis i przedstawiania ich zwierzchności szkolnej.

— **Symbirsk** jest jednym z „b[illegible]g spasajemych gorodów" w Moskwie, którego bram nie może przekroczyć noga „jewreja". Niedawno przejeżdżał parowcem po Wołdze żyd Jentyn i wstępował do pobrzeżnych miast w celu zakupna beczek. Zamierzał wstąpić i do Symbirska, gdzie prócz zakupna miał jeszcze ważny interes pieniężny na poczcie. Policja miejska kontrolująca przybyłych zakazała mu wstąpić do miasta. Żyd, któremu było bardzo pilno, po odejściu policjantów zeszedł z statku, najął dorożkę i rozkazał jechać na pocztę. Czujna policja, śledząca za każdym krokiem podróżnych, którzy wszyscy jak każdy obywatel państwa moskiewskiego byli, są i będą podejrzani, zoczyła zaraz „jewreja" i zaprowadziła na inspekcję, gdzie mu zagrożono odstawieniem szupasem „po etapu" do miejsca urodzenia. Żyd począł błagać i wreszcie udało mu się uniknąć odstawki „po etapu", atoli zrezygnować musiał z interesu na poczcie, bo z sołdatami odprowadzono go napowrót na statek.

— **Sąd przysięgłych w Petersburgu** rozsądzał 12. bm. głośną swego czasu sprawę hrabiego Mengdena, który w marcu r. b. zakupił w handlu galanteryjnym Teofila Karlowany parę brylantowych kolczyków wartości 300 rubli. Umówiwszy się o cenę, prosił kupca, by mu przyniósł kolczyki do domu. Usłużny kupiec stawił się na drugi dzień z towarem u hrabiego Włodzimierza Mengdena, który zamiast gotówki, wręczył mu udziały fabryki cegieł Krzysztowicza w nominalnej wartości 500 rubli, prosząc kupca by je wymienił na d i e n g i i resztę mu zwrócił. Kupiec zostawiwszy brylanty, zeszedł, by uskutecznić wymianę, dowiedział się jednak w mieście, że udziały nie mają żadnej wartości, albowiem fabryka Krzysztofowicza dawno zbankrutowała. — Czemprędzej wpada do hrabiego — ale zastaje drzwi zamknięte; na drugi dzień tożsamo, aż wreszcie po kilkunastu takich nieprzyjętych wizytach, dopadł hrabiego gdzieś na mieście i zagroził mu policją. Hrabia oświadczył, że kolczyków oddać nie może, bo darował je „wysoko położonej osobie". — Sąd przysięgłych, widocznie był złapany za serce ostatnim argumentem i uwolnił hrabiego od zarzutu zbrodni oszustwa.

— **Znana firma „Filip Haase"** przy placu św. Szczepana wysłała temi dniami dywan własnego wyrobu, niebywałych dotąd rozmiarów, albowiem 10 metrów długości na 8 szerokości, a który waży 9 cetnarów. Zamówił go Blum basza, szef sekcyjny w egipskiem ministerjum finansów (które notabene w opłakanym znajduje się stanie; p. r.) dla swojej wielkiej sali recepcyjnej. Pracowało nad nim 10 dziewcząt przez półczwarta miesiąca. Tło jest niebieskie z rozrzuconemi różyczkami a bordura w arabeski w perskim guście. Jest to dotąd największy dywan z jednej sztuki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 17. listopada. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 10 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10·30 do 10·50 zł., biała od 10·30 do 10·50 zł., żółta od 10·— do 10·20 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·60 do 9·80 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 6·60 do 7·— zł., pastewny od 5·70 do 6·20 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — Owies od 6 20 do 6 40 złr. — Groch do gotowania od 9·— do 10·— zł., pastewny od 7·40 do 8·— zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·— do 5·20 zł. Bób od 10·— do 12·— zł. — Kukurudza stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6·25 do 6·50 zł. — Rzepak zimowy od 11·20 do 11·40 zł., rzepak letni od 10·70 do 11·— zł. — Lnianka od 10·— do 10·20 zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·10 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 40·— do 44·— zł. — Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 36·— do 37·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 31·25 do —·— zł.
Usposobienie: Niezmienne.
Waluta: Mark —·— — Rubel 1.18³/₈. — Napoleondor 9.36½.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W *Dzienniku Polskim* czytamy na wstępie artykuł podnoszący gorąco poświęcenie byłego marszałka hr. Wodzickiego, z powodu objęcia przez niego gubernatorstwa banku dla krajów koronnych. Za równie wysoki patrjotyczny krok uważa *Dz. pol.* wstąpienie do rady zawiadowczej Artura hr. Potockiego. Co zaś do samego banku to rokuje sobie tak *Czas* jak i *Dz. polski* wielkie z niego dla kraju korzyści i dobrodziejstwa i w ogóle uważa go jako instytucję, którą otworzyły polskie ręce i głowy w celach wyższych. Cząsteczkę tych zasług windykuje *Dz. polski* i posłowi dr. Rappaportowi. Uznając w zupełności korzyści jakie w walce z centralistami obecnemu rządowi przyniesie podobny bank wyzwolony od wpływów kapitalistów wiedeńskich, nie możemy atoli podzielać dalszych zapatrywań dzienników naszych, nie widzimy bowiem we wstąpieniu hr. Wodzickiego i Potockiego do tego banku tej dosadnej patrjotycznej strony, jakąby bezpotrzebnie nadać jej chciano. Lepiej na każdy sposób, że hr. Wodzicki jest gubernatorem banku a nie pan Skene lub Samuel Hahn, ale to jeszcze nie jest dowodem, aby to było tak zbyt wielką ofiarą dla kraju, monarchii i ojczyzny, a już najzabawniejszem jest powiedzenie *Dz. p.*, że Artur hr. Potocki idąc w ślady swego ojca nieodżałowanego Adama rozpoczyna życie swe publiczne wstąpieniem do banku! *Ne miscite sacra profanis!*

* *
*

Bourke, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych za gabinetu Beaconsfielda, zdawał w tych dniach sprawę przed swoimi wyborcami i w mowie swej, w której ostro ganił rząd za jego politykę awanturniczą, powiedział między innemi co następuje: — „Najkomiczniejszem jest, że rząd wysłał do sułtana posłów, polecając im, aby mu doradzali zaprowadzenie reform w Turcji; gdy tymczasem ci sami posłowie, gdyby zechcieli jako posiadacze dóbr w Irlandji użytkować z swych praw w swym kraju, w tym samym zakresie w jakim użytkują z nich u siebie obywatele tureccy, byliby narażeni na niebezpieczeństwo utracenia życia. Ale cóż w tem dziwnego? Rząd nasz dbał o Czarnogórców, trudno więc wymagać od niego, aby zajęty niemi i ich losem, miał jeszcze dość czasu do zajmowania się nami. Szkoda jednak wielka, że wywzajemniając się pięknem za nadobne, losem naszym nie zajęła się Porta, jej sułtan i jej panowie!"

* *
*

Korespondent *Mosk. Wied.* donosi z Petersburga, iż komisja mianowana przez rząd do przejrzenia przepisów prasowych, ma zamiar wystąpić z wnioskiem uchylenia teraźniejszych kar administracyjnych, ciążących na prasie, a poddania jej wykroczeń pod wyroki trybunału specjalnego. Posady też cenzorów mają być nadal powierzane jedynie osobom, posiadającym wykształcenie uniwersyteckie.

* *
*

W Petersburgu spodziewają się lada chwila zgonu Gorczakowa, który, jak wiadomo, leży już od paru miesięcy na łożu śmiertelnem w Baden-Baden. Owoż Gorczakow, pomimo że jest tak chory, jest jednak dotąd nominalnym kanclerzem i ministrem spraw zewnętrznych caratu. Po jego śmierci zostanie, jak przypuszczają w Petersburgu, ministrem spraw zewnętrznych Łobanow, teraźniejszy ambasador w Londynie, a miejsce Łobanowa zajmie Wałujew, którego chce Melikow pozbyć się z kraju.

* *
*

Wiedeń 16. listopada. Według „Wiener Abendpost" Rada państwa będzie na 30go b. m. zwołaną. — „Pol. Corr." donosi z Konstantynopola: Sułtan wysłał wczoraj swego adjutanta do ambasadora niemieckiego z ponownem zapewnieniem, że formalne wydanie Dulcigna wkrótce nastąpi.

Berlin d. 16. listopada. Po uregulowaniu sprawy Dulcigna ambasador niemiecki hr. Hatzfeld opuści Konstantynopol za urlopem, dokąd jednak jeszcze powróci, ale przed końcem roku stanowczo obejmie sekretarjat stanu spraw zagranicznych.

Petersburg d. 16. listopada. Skazani na śmierć Kwiatkowski i Presniakow zostali dzisiaj w fortecy powieszeni. Dziennik urzędowy oświadcza, że doniesienia dzienników co do rokowań między ambasadorem moskiewskim we Wiedniu a nuncjuszem Jacobinim nie mają podstawy, o ile dotyczą przedmiotu tych konferencyj. Rokowania te toczyły się kilka miesięcy i doszły przy odjeździe ks. Jacobiniego do preliminarjów porozumienia, które jedynie kościelnej organizacji katolickich biskupstw w państwie moskiewskiem dotyczą.

Paryż 16. listopada. W senacie zarzuca Chesnelong (legitymista) rządowi, że w skutek tajemnych wpływów zaparł się swoich zobowiązań wobec Ojca św.; jest to polityka anarchiczna, jakubińska, która już do konca będzie musiała być prowadzoną. Jenerał Billot odpycha czynione wojsku zarzuty z powodu używania go przy wykonywaniu dekretów przeciw zakonom. Laboulaye (lewe centrum) uderza na politykę gabinetu; dotychczas jeszcze nie orzekły sądy, a zatem postępowanie zakonów było legalnym oporem a nie buntem. Juliusz Simon broni następującego porządku dziennego: Senat, nie mogący godzić się z polityką samowoli, spokój publiczny zakłócającą, przechodzi do porządku dziennego. Minister Ferry odpierając zarzuty powiada, że powinnością republiki jest przedewszystkiem czuwać nad wolnością i duchem młodzieży. W końcu 141 głosami przeciw 137 przyjęto porządek dzienny, jakiego rząd wymagał. Następcę po ś. p. Broca wybierze senat d. 25. b. m.

W Izbie posłów zabierali głos: Allain Targe, Faure i Varambon, poczem rozprawę ogólną o reformie stanu sędziowskiego zamknięto, i przyjęto §. 1., którego minister sprawiedliwości bronił.

Bruksela 17. listopada. Senat 32 głosami przeciw 26 przyjął wniosek, że dopóki nie zapadnie przeciwna uchwała, senat zbiorowo nie ma brać udziału w żadnem nabożeństwie. — Następnie uchwalono adres do tronu.

Dublin 17. listopada. Urzędowem obwieszczeniem podwyższono nagrodę za schwytanie mordercy Mounthmorisa z 1000 na 1500 ft. szt. (15.000 złr.).

Londyn d. 17. listopada. „Biuro Reutera" donosi z Konstantynopola: Derwisz basza telegrafuje, że osadzenie Dulcigna już jest dokonane; żadnemu zbrojnemu wstęp nie jest dozwolony; a ktoby przemocą chciał się dostać, będzie zastrzelony.

Londyn d. 17. listopada. Parnell (przewódzca patrjotów irlandzkich,) udaje się na niejaki czas do południowej Francji. Na uroczystości otwarcia klubu liberalnego w Brighton byli Chamberlain i Bright. W mowach, dotykając Irlandji, podnoszono, że samemi środkami przymusowemi nie zgniecie się anarchii. Owszem pilną jest reforma ustaw agraryjnych. Najlepiej byłoby, aby państwo zakupiło leżące odłogiem ziemie w zachodniej Irlandji i rozdało je między farmerów. Zresztą wniosek ten jest osobistem zdaniem mowcy, a nie oświadczeniem od gabinetu.

Przyjechali dnia 17. listopada 1880.

HOTEL ŻORZA: R. Bocheński z Tarnówki. M. Regulski z Królestwa. O. Schnell z Firlejówki. F. Weil z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Kozower z Jezefstadtu.

HOTEL LANGA: W. Prasil z Czech. M. Osterzetcer ze Strusowa. A. Meyer z Skemeroch. G. Engelsman z Berna.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. K. Gottlieb z Brzeżan. L. Szumanczowski z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Jackowski z Rokszan.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Lenczyński z Słowity. A. Ligęza z Magierowa. J. Przybylski z Rozwadowa. St. Wysoczański z Bertyszowa. St. Wysoczański z Laszek.

HOTEL LAZARUSA: T. Krasicki i B. Kuffler ze Stryja. Dr. J. Herzl z Brodów. J. Kanarek z Rzeszowa. E. i S. Nathansohn z Brzeżan. A. Gold z Czerniowiec. St. Konaszewicz z Buczacza. S. Isenberg z Krakowa.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 50 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz. 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 8 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 17. listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	270 75	274 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	165 —	168 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	291 —	296 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	97 —	98 —
„ „ „ 4 „ „	91 —	92 —
„ „ „ 5 „ okres.	97 —	98 —
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 40	102 40
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 —	103 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 90	98 90
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 30
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 —	101 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 62
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 34	9 42
Półimperjał rosyjski	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 71
„ „ papierowy	1 17³/₄	1 19³/₄
100 marek niemieckich	57 50	58 30
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 16. Listopada 1880.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	178.—	Węgier. kred.	253.20
Anglo-austr.	117.75	Unionsbank	109.80
Kolej Kar. Lud.	272.—	Nordbahn	244.75
Kolej Połud.	87.75	Kolej Alföld.	154.50
Kolej Elżbiety	202.—	Kolej Lw.-czer.	166.50
Węg. Nordostb.	145.—	Wied. Comunal.	117.—
Węg. obl. p. w zł.	84.75	Galiz. indemnis.	98.50
Węg. kolej zach.	149.50	Kolej siedmiog.	106.70
Renta węg. 6%	107.15	Losy tureckie	—.—
Bankverein	143.70	Rosy. rubel pap.	1.18.³/₄
Losy węgier.	109.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń d. 17. listopada
godzina 10 minut 50 przed południem:

Akcje kredytowe	283.50	Anglo-austrjac.	119.30
Kolej Kar. Lud.	272.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	160.50	Napoleondor	9.36½
Rosyj. banknoty	1.18³/₄	Usposobienie: ciche.	

Berlin d. 16. listopada
godzina 5 minut 35 po południu:

Rosyjs. bank.	204.75	Akcje kredyt.	488.50
Lombardy	151.50	Galicyjskie	117.50
Kolei Rumuń.	53.30	Austr. banku	172.75

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	91 25	92 —

Lwów dnia 17. listopada 1880.

Drukarnia *Gazety Narodowej* poszukuje „praktykanta", z [illegible] najmniej 3 klasą gimnazjalną lub realną

Dziwne karjery
najnowsza powieść
JANA LAMA,
w 2 tomach
o nuta na tle stosunków lwowskich
opuściła prasę nakładem
Księgarni Polskiej
we Lwowie.
Cena 3 złr. Z przesyłką p. opaską 3.25.

Nauczyciel w średnim wieku, z wyższem wykształceniem, znający języki i muzykę, poszukuje posady guwernera. Bliższej wiadomości udzieli księgarnia Wgo Milikowskiego we Lwowie.

Zarys dziejów
Literatury polskiej
na podstawie badań najnowszych pracowników do użytku szkolnego i podręcznego nakreślił
Adam Kuliczkowski
wydanie wtóre
poprawione i uzupełnione
w dużej 8ce XX. 503 stronnic
cena 3 złr.
wydała księgarnia
Seyfartha i Czajkowskiego
3986 **we Lwowie.** 1–6

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki
w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 3776 13–?

Proszę
o jak najliczniejsze powtarzanie.

Przezotość czczą jako świętość — o skazach nie myśl i one mnie dziś gryzą jak dawniej Ci przyrzekłem, zapewniam przysięgą i honorem, iż zawsze, wszędzie i przed wszystkimi milczałem — milczę i milczeć będę do grobu. Uwierz mi, bo wobec Ciebie nigdy nawet myśl kłamstwa u mnie nie powstała. — Może wielu, wielu mi nieżyczliwych język długim mi szczędzi — nie wierz im — bluźnią. Ty dla mnie niezmienną świętością — cieszy mię Twoje szczęście — kuszą się gubię! tylko... znalazł — dziś widzę, że ono dla mnie niemożebnem — cierpię i milczę. Kończąc słowami — „zapomnianie milczenie grobowe." — Tego dadzą — spełniam.
Niezmienny i dozgonny najszczerszy
3990 1—1 przyjaciel.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUBEK LEVASSEUR**, aptekarza Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 3392 2—? Skład w głównych aptekach.

Nasze SURDUTY na deszcz
z materji wełnianej podwójnej i patentowanego sukna, z wkładką z gumi

są niezbyt zupełnie **nieprzemakalne** łecz także trwałsze i nastąpują ole **ganiej** wygodniej **ganarki.**
Dla furmanów itp. z farbowanego sukna podwójnego nieprzemakalne
płaszcze liberyjne
od zwyczajnych nie do odróżnienia. Podwójny cel. Kilkuletnia trwałość. Cenniki wzory i wskazówki do wzięcia miary odwrotną pocztą. 3526 2 - ?
PAGET & Co.
erste k. k. pr. Fabrik wasserdichter-Stoffe we Wiedniu, I. Riemergasse 18.

Moje cierpienia
piersiowe i mój kaszel, licząc 80 lat życia, zostały wyleczone za pomocą **Jana Hoffa** *piwa zdrowia i ekstraktu słodowego.*

Słowa powyższe nie po raz pierwszy wygłoszone, znajdujemy znowu w jednem piśmie.

Do c. k. dostawcy nadwornego wieln udzielnych książąt w Europie, pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, we **Wiedniu,** fabryka Grabenhof 2. Skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Treść. Skuteczność pańskiego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego była nadzwyczaj dobra. W skutek regularnego używania tych preparatów ustały moje cierpienia piersiowe, pomimo wieku mego, licząc 80 lat, prawie zupełnie. Jestem panu za ten skutek bardzo zobowiązanym. 3554 2—4

Berlin, 22a czerwca 1880.
Wa. J. Hersberg,
kapitalistka, Wienerstrasse 32

Upraszam o przysłanie mi 58 flaszek piwa słodowego i cukierków.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze. Szpital w nowych koszarach przy Pionierstrasse, Berlin: O nową przesyłkę wybornego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które naszym rannym tak dalece skutkowało, że się bez takowego obejść nie mogą, uprasza w imieniu pań *Minister Ronn.*

Główny skład we Lwowie w apt. H. Blumenfeld, Zyg. Ruckera; J Beissera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, Jana Müllera, St. Markiewicza, w Drohobyczu apt. H. Blumenfelda, Lud. Dobrzynieckiego i Teofil Jabłoński; w Kołomyi u S. L. Henich; w Krakowie u Kowańskiego, Jana Janigi i wszystkich aptekach; w Bochni u J. Michnika i P. Jakobera; w Borysławiu u Armatio Olinp; w Czerniowcach u Ig. Schnircha i J. Golichowskiego apt.; w Kimpolung u Kosińskiego i Turczańskiego, w Żurawnie u apt. Tomaczewskiego.

Gló ny skład
herbaty chińskiej
W. Marszałkiewicza
we Lwowie, ulica Krakowska, liczba 6,
poleca herbatę:

Imperial kwiatowa pół kilo			4.–
„ czarna	„	„	4.–
Sansińska	„	„	3.60
Diamond	„	„	3.
Melange kwiatowa	„	„	3.—
Familijna	„	„	2.—
Congo cesarska czarna		„	1.60
Wysiewki z herbat zł. 1.40 i			1.20

Rum z Jamaiki, **Arak** z Goa, butelkami i na miarę;
dalej poleca
wszelkie towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świecy, owoce sery, bulion, kawior, marony, sardynki śledzie i t. p.
Hoffa wyroby słodowe.
Główny skład
piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych.
Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.
3905 2–?

Do wydzierzawienia
Folwark Kaplińce w Brzeżańskiem, mila od stacji kolejowej Zborów, składający się z 300 morgów ornego pola, 20 morgów łąk, młyn o 4 kamieniach, staw którego spust właśnie przypada w r. 1881, dwóch karczem, we wsiach Kaplińce i Złoczówka, jest zaraz do wydzierzawienia, a 14 marca 1881 do odebrania. Zasiewy o zime należycie porobione, pszenicy 25 morgów, żyta 65 morgów, i zoranego na zimę 125 morgów. Interesowani zgłosić się mogą każdego czasu do właścicieli w Glinnie, poczta i stacja kolei Zborów.
3980 1—3

ZASADY
NAUKI SPOŁECZNEJ
czyli
Religja fizyczna, płciowa i przyrodzona.
Rozprawa o prawdziwej przyczynie trzech głównych społecznych klęsk: **Ubóstwa, nierządu i celibatu** i o środkach zaradczym na nie przez
Doktora Medycyny.
Przekład z 18 wydania angielskiego 8ka str. 603.
Cena zł. 1.50 z przesyłką pod opaską zł. 1.70.
Skład główny
w Księgarni Polskiej
we Lwowie.
3697 1—3

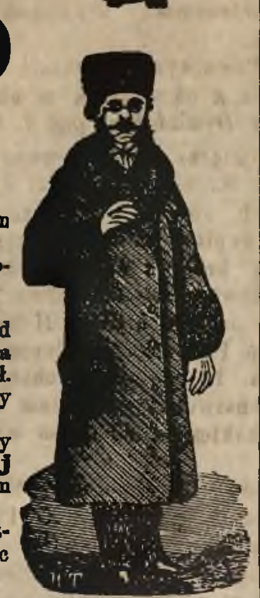


Koncertowe Ocarina
Godne polecenia każdemu amatorowi muzyki. Chromatyczne instrumenta we wszystkie tony, solo, fortepian i inne instrumenta po ct. 50, 75, 90, i zł. 1, 1.50, 2, 3 i 4. Najnowsze ulepszone z przyrządem do strojenia i regulowania. Ph. Fahrbacha broszura do nauki 80 ct. Nuty w wyborze. Wysyłka za pobraniem.
Erste oestr. Ocarina - Fabrik
H. FIEHN, V, Spengergs. 23, we Wiedniu.

MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO



dawniej Stanisław Armatys
we Lwowie ulica Halicka Nr. 1.
polecam na sezon zimowy:
Futra do podróży i do miasta mezkie i damskie.
Paletoty damskie inaczej (polonezy) podszyte i wyłożone futrem na sposób mezki.
Kaftany astrachanowe podszyte także futrem na sposób paletotowy bardzo długie.
Kołnierze i zarękawki damskie w rozmaitych gatunkach.
Kurtki do polowania, kołpaki, czapki, deki do sani i przed łóżka, **Zarękawki myśliwskie** futrzane które szczególnie dla PP. urzędników kolejowych są nader praktyczne od zł. 2.50 do 5 zł.
Wszelkie wyroby wykonywane są podług najświeższych żurnali. Ceny najumiarkowańsze.
Dla dogodności moich P. T. odbiorców utrzymuje znaczne zapasy **WIERZCHÓW** GOTOWYCH do FUTER damskich tak z **materyj wełnianych** jakoteż czysto **jedwabnych** liońskich niemniej posiadam na składzie **wierzchy** gotowe do futer mezkich.
Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary, uskuteczniam z największym pośpiechem akuratnością i sumiennością, gwarantując za prawdziwość i dobroć towaru.
Cenniki na żądanie franco.



Marony,
śliwki i powidła
wysyła dziennie pocztą franko za nadesłaniem należytości:

Brutto	5 k. maronów duż. fr. zł. 1.60 i 1.80	
„	5 „ śliwek susz. duż. zł. 1.90 i 2.10	
„	5 „ powideł dosko. zł. 1.90 i 2.	
„	5 „ orzechów włos. zł. 1.85.	
„	5 „ „ lask. duż zł. 2.35.	
„	5 „ rodzynków bez pest. zł. 2.80.	
„	5 „ jabłek doskon. zł. 1.80.	
Kawa	Ceylon Nr. 1. kilo zł. 1.74.	
„	„ Nr. 2. „ „ 1.66.	
„	„ Nr. 3. „ „ 1.60.	
„	Surinam Nr. 4. kilo zł. 1.52	
„	Rio I Nr. 5. kilo zł. 1.34.	
„	Java 1. Nr. 6. kilo zł 1.54.	
„	Campinas Nr. 7. kilo zł. 1.50.	
„	Santos Nr. 8. kilo zł. 1.24.	

Daktyle Aleks. kilo 85 ct.
Herbata Pecco kilo od zł. 5 do 10.
Migdały słodkie kilo zł. 1.25.
Upraszam o łaskawe zlecenia w języku polskim. 3975 2—5
Tomasz Gurowicz,
Königsgasse Nr. 11.
w Budapeszcie.

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowicach w aptece P. Golichowskiego.

Magazyn SCHAYERÓW
we Lwowie
poleca swój
Salon kofekcji dla dam
zaopatrzony w najnowsze
kostiumy, dolmany, płaszcze, paltoty, pokrycia do futra itp.

EUCALYPTUS-MUND-ESSENZ.
C. k. uprz. i marką ochronną zaopatrzona. Premiowana w Paryżu 1880.
DESINFEKCYJNO - ANTISEPTYCZNY środek konserwacyjny i prezerwatywny, do hygienicznego pielęgnowania ust i ochrony wpływów miazmatycznych przez dr. **C. M. FABERA.**
Esencja do ust „Eucalyptus", niszczy każdy nieprzyjemny odór z ust w okamgnieniu i trwale; jest pewnym środkiem na ból zębów z reumatyzmu; jest jedynym przez medyków znakomitszych uznanym środkiem prezerwatywnym przeciw dyfteryi, anginie, miazmatycznym bolom gardła, zabezpiecza zęby od zepsucia i zachowuje do późnej starości; najpewniejszy środek na oczyszczenie wszelkich zatrutych substancji; ustala dziąsła i czyni je zdrowemi. **Ces. rosyjski rząd zaprowadził esencję do ust „Eucalyptus" w publicznych szpitalach, jako środek odwracający potrzebę dezynfekcji w ustach.**
Cena flakonu 1 zł. 20 ct.
Zawsze w zapasie we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum austro-węgierskich i zagranicznych.
Główny skład u **Feliks Grienstein, Wien, I, Sonnenfelsgasse 7.**
We wszystkich naszych składach, jest także do nabycia dr. C. M. Fabera szampon, jak w r. 1882 w londynie wielkie medale z nagrodą wyróżnieniem c. k. uprz. wydane do ust „PURITAS" służące do hygienicznego pielęgnowania zębów i konserwowania zębów.
We Lwowie do nabycia w handlach: Alfreda Dulkiewicza, Marcina Sählera; w aptece Jakóba Beissera i Zygm. Ruckera, A. Stolfa syn, Fr. Ehrlicha i J. Jaskólskiego.

J. IHNATOWICZ
magister farmacji i chemik sądowy
poleca pod gwarancją swoje znakomite środki do twarzy, które znalazły powszechne uznanie i wziętość, a mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, zmorszka i szpyblała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przyjemną i białą. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa,** nieszczy wągry tj. czarne punkciki, które najczęściej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Liljowa.
Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie
nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena 1 zł.

Pudr księżęcy biały
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych przymieszek szkodliwych, działa kojąco i pomimo, że przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto - różowy i cielisto - żółtawy po 1 złr. 20 ct.

KREM orjentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają twarzy nieporównaną naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta brzydami, niezwoniu-szorstka zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 zł. 50 ct.
Powyżej wymienionych artykułów nabyć można w zakładzie **Lwów ul. Kopernika l. 21,** także we wszystkich pierwszorzędnych składach galanteryjnych i w aptekach p. Dylskiego w Krakowie; Stechera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu. 3876 2—?

Technik
mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca guwernera na wsi lub w mieście za miernem wynagrodzeniem. Dotyczące korespondencje nadsyłać można pod lit. **E. L.** do Administracji Gazety Narodowej.

TAMAR INDIEN Grillon onkiierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom.* Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p Krzyżanowskiego i P. Mikolascha.
1818 8—52

Chcący sprzedać
Fortepian
dobry, choć przegrany, raczy się zgłosić do administracji Gazety Narodowej pod znakiem **K. K.** 3991 1—1

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3395 8—?
Skład główny w Paryżu u p Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Czesław Królikowski,
Dr. wszech nauk lekarskich, osiadł praktykuje
w Radziechowie.
Mieszka na poczcie.
3978 1–3

Półfuntowe
Łososio-pstrągi
1 funt po złr. 1.50, wysyła pocztą co dziennie Zakład sztucznego chowu ryb w RUDZIE, poczta Cieszanów. 3981 1 3

Osoba w średnim wieku
poszukuje miejsca **za gospodynię.**
Bliższa wiadomość: **poste restante** Lwów. Główna poczta. **E. S.** 5988 1—?

Chustki wełniane, Himalaja i włóczkowe
Flanelkę białą i kolorową,
Chachemiry czarne i kolorowe,
Kaftaniki i spodenki wełniane,
Szkarpetki i pończochy kolorowe i białe.
Różne pończoszki dziecinne,
Barchan biały i kolorowy,
Perkal, Schirting i Sziffon, 3770
Serwety, kapy, kocyki i kołdry, 8—?
Bawełnę i rozmaite nici,
poleca w największym wyborze
Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych
po najprzystępniejszych cenach
Kowalski & Meyer
Lwów, Rynek, l. 26.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.
Szpilek i pierścionków bukietowych.
J. Dąbrowski
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„DAWNIEJ W. PENTHER"
prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.
Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.
Obrączek ślubnych.
Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

ANTONI MÜLLER
we Lwowie, ul. Halicka l. 17.
poleca na zimę:
Buty do polowania i do podróży z sukna koloru: białego, siwego i brązowego.
Buty z filcu czarnego, okładane juchtem lakierowanym, wysokie do kolan.
Buciki [sztyflety] filcowe okładane juchtem lakierowanym, wysokie do kostek i wyżej kostek, elegancko wykończone.
Berlacze z boku zapinane męskie, damskie i dziecinne.
Kalosze i półkalosze filcowe do śniegu.
Meszty i pantofelki filcowe na skórzanych i filcowych podeszwach męskie i damskie.
Budziczki filcowe dziecinne.
Kamasze filcowe męskie.
Czapki filcowe, sukienne i barankowe.
Kapelusze filcowe kolorowe do polowania.
Skarpetki filcowe, pantofelki do wkładania i podeszwy nieprzemakalne filcowe, korkowe, słomiane i t. p.
Kaftaniki i spodnie flanelowe, bawełniane, wełniane i jedwabne.
Koszule flanelowe gładkie i z przodami.
Kamizelki włóczkowe z rękawami.
Chustki na szyję [cache-nez] jedwabne i wełniane.
Pończochy myśliwskie bez stóp i ze stopami.
Ogrzewacze żołądka, kolan łydek i pulsów.
Skarpetki wełniane flanelowe i na drutach robione.
Kalosze francuskie wysokie i niskie na obcasach grubo gutperką nałożonych.
Parasole alpakowe od zł. 2.50 do zł. 5, i jedwabne od zł. 5 do 12.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą, również przyjmuję obstalunki na buty sukienne według życzenia.
Kupione u mnie obuwie przyjmuję do naprawy. 1 5

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie ul. Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją,
Ceny następujące:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	95 ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	85 ct.
Wanna cynkowa jasno polerowana . .	55 ct.
Wanna metalowa (email)	35 ct.

Do kąpieli można dostać „Solanki" z zdrojowiska Magdaleny, i „Borowiny mrówczanej" z Morszyna.
Osobny służący do kuracji hydropatycznej. 3901 3—12

W OSŁABIENIACH MĘZKICH
pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości
lekarze zalecają
KROPLE ODRADZAJĄCE
dra Samuela Thompson
Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana GELIN aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.
W Paryżu Rue St. Lazare 11 We Lwowie w apt. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i u p. Z. Ruckera. Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u p. Golichowskiego. 3408 1—?

Stosowne podarki na Gwiazdkę!
Z powodu olbrzymich zapasów w mojej
fabryce towarów ze srebra chińskiego
sprzedaję pyszne wyroby ze srebra chińskiego po zdumiewająco tanich cenach.
Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.
Zniżone ceny: 3521 1—6

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek . . .	zł.	2.50	1.80	6 podkładek na noże .	„	4.—	2.75
6 łyżek . . .	„	5.50	3.—	1 chochla . .	„	4.—	3.50
6 nożów . . .	„	5.50	3.—	1 warsocha . .	„	2.50	1.50
6 widelców . . .	„	5.50	3.—	1 cukierniczka . .	„	15.—	10.—
6 nożów deserowych .	„	5.—	2.75	1 osarka na masło .	zł.	5.—	3.—
6 widelców deserowych	„	5.—	2.75	1 para lichtarzów .	„	8.—	4.50

Najnowszy garnitur spisok do mossotów po 1 zł.— Puszka na papierosy zł. 0.30
Dalej pyszne tace, dzbanki na kawę i herbatę, zastawy stołowe, żyrandole, cukrowniczki, sorniczy do jaj, kubki na wykłuwacze, zastawki na ocet i olej i wiele innych artykułów itp. po zdumiewająco tanich cenach.
Wszystko z najlepszego srebra chińskiego, które nie należy zamieniać z tak zwanem srebrem britania, nie będącem niczem innem, tylko cynkowaną blachą.
Przedewszystkiem prosze zauważać
6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w elegan etui dawniej 20 zł. **teraz zł. 11.50.**
Zamówienia na pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,
E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 29.

Co ja dostarczyć mogę, tego drugi w świecie nie potrafi!
36000 szt. najlep. wied. zegarów pendułowych z ciężarkami, w drewnianej szafce, dokładnie regulowane, co 36 godzin do nakręcania, z pismem gwarancyjnem, sztuka 1 zł. 36 ct. jak długo zapas starczy.
25450 szt. wied. zegarków kieszonkowych w najlep. niklowych kopertach dobrze i punktualnie idących, nie zabawkowe, lecz istotnie dobre zegarki po 1 zł. 95 ct. Za dobry chód gwarantuje się.
40000 francuskich budzików zegarków bronzowych, roboty figurkowej, jeszcze nie bywałych tylko 1 zł. 65 ct. Za dokładny na minuty regulowany chód tych zegarków gwarantuje się na 2 lata. Nie dać nikomu zaspać.
3200 zegarków cylindrowych, ze złota double, z 5 letnią gwarancją regulowane na sekundę, na 8 kamieniach, w srebro niklowych kopertach, dawniej 12 zł. teraz 4 zł. 40 ct.
23000 zegarków ankrowych, z prawdziwego niklu srebrnego, z pysznym werkiem na 15 kamieni, z 5letnią gwarancją za dokładny i niedający się zaniszczyć chód, dawniej 18 zł., teraz tylko 6 zł. 50 ct.
2000 zegarków kiesz. remonterów, w pysznych kopertach ze złota double, w uszku do nakręcania, z uprzywilejowanym nie do zaniszczenia werkiem amerykańskim, z regulatorem sekund, z 10letnią gwarancją, dawniej 20 zł. teraz tylko zł. 7.50.
41500 prawdziwych remonterów srebrnych Pyszne zegarki senzacyjne z prawdziwego 13 lut, srebra cechowanego, z 10letnią gwarancją za wyborny, na sekunde sregulowany chód, istne dzieło na wieczność, dawniejsza cena 27 zł. 50 ct., teraz tylko 13 zł. 75 ct.
54000 angiel. email. zegarów salonowych z budzikiem i przyrządem do bicia, pysznie wykonane, bezwzględnie najpotrzebniejszy i najpraktyczniejszy sprzęt dla chaty i pałacu, dawniej 5 zł. 45 ct., teraz 2 zł. 75 ct.
62850 ameryk. zegarów budzików, piękne zegary na biurka, wszystkie z aparatem bijącym na gwałt, dawniej 12 zł., teraz tylko 4 zł. 20 ct. ważne dla każdej familji i dla każdego przemysłowca.
Adres:
Uhrenfabrik der Industriehalle
Wiedeń, Praterstrasse 16. 3567 1—3

Gumi i pęcherze rybie
najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4. I. piętro. 3514 3- ?

Magazyn towarów bławatnych i płócien
BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców
Lwów, Rynek l. 32.
poleca po cenach umiarkowanych w największym wyborze
Welniaki różnych wyrobów.
Mateje na pokrycia futer
Flanele i Barchany białe i kolorowe.
Chustki Hymalaja flanelowe i włóczkowe.
Płótna Szyrtingi i Bielizna
Wyroby trykotowe ciepłe.
Próby na żądanie franko.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.